Ner 22. Kraków, Piątek 27 Stycznia 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 26 stycznia.

Dzienniki niemieckie, a nawet *Germania* zamieszczają telegramy o gromadnem przejściu na prawosławie Rusinów i Polaków w Poczajowie. Wiadomość ta, teraz i z pewnym naciskiem podana, mogłaby wzniecić mniemanie, iż w ostatnich czasach odbywały się jakieś nowe „nawrócenia“ galicyjskich emigrantów; są to jednak oczywiście tylko spóźnione echa wypadków, które zaszły przed paru miesiącami, i trudno sobie wytłómaczyć, w jaki sposób prasa niemiecka dopiero teraz o nich się dowiedziała. Według naszych informacyj, tłumnych odstępstw nie było wcale w zimie, a pojedyncze wypadki nie mają żadnego znaczenia. Przy tej sposobności należałoby rozprószyć legendę, która swojego czasu także w pismach polskich przystęp znalazła, jakoby pomiędzy włościanami „nawróconymi“ w Poczajowie było bardzo wielu Polaków; dzienniki niemieckie podają nawet ich liczbę 200 do 300. Jest to nieprawda i przesada. Wiadomo nam dobrze, że pomiędzy paruset — nie paru tysiącami emigrantów galicyjskich, których spędzono jesienią do Poczajowa dla urządzenia z nimi komedyi „powrotu na łono prawosławnego kościoła,“ było zaledwie kilkunastu Polaków najlichszego gatunku, ludzi bardzo ubogich i moralnie podupadłych. Natomiast pomiędzy „nawróconymi“ można było naliczyć kilkudziesięciu Rusinów obrządku łacińskiego, których związek z Kościołem rzymskim był tylko formalny, gdyż z powodu zbyt małej liczby parafij katolickich we wschodniej Galicyi uczęszczali wyłącznie do unickich cerkwi i nie pozostawali pod wpływem duchowieństwa katolickiego. Z tych łacinników bujna wyobraźnia, a po części zła wola stworzyła Polaków, a powiększywszy dziesięciokrotnie ich liczbę, puszczono w świat pogłoskę o „gromadnem przejściu polskich włościan na prawosławie.“ Tyle dla wyjaśnienia prawdziwego stanu rzeczy.

Z obrad komisyi wojskowej parlamentu niemieckiego trzeba zanotować przemówienie kanclerza, zbijające argumenta demokraty Pajera, który zgadzał się jedynie na takie podwyższenie siły zbrojnej, jakie jest potrzebne do zaprowadzenia dwuletniej służby. Słowa kanclerza, powtórzone przez dzienniki, odnosiły się znowu do trójprzymierza. Podzielam — miał mówić hr. Caprivi — wiarę p. Pajera w trójprzymierze, mimo to jednak zawsze znajdziemy się w tem położeniu, że będziemy musieli walczyć z przemocą. Utworzenie przymierza nie jest obecnie tak łatwe jak dawniej. Teraz trzeba brać w rachubę nietylko rządy, ale skłonności narodów i interesa ekonomiczne. Według *Freisinige Ztg*, wyraził się kanclerz znacznie jaśniej; miał bowiem powiedzieć: „jest rzeczą wątpliwą, czy po rozpadnięciu się trójprzymierza, potrafi zawrzeć inny alians.“ To powątpiewanie hr. Caprivi o trwałości trójprzymierza może wywołać pewne wrażenie nietylko w państwach do tego sojuszu należących.

Współpracownik paryskiego *Figara*, podpisujący się pseudonimem „Vidi,“ który ogłosił już tyle ciekawych i prawdziwych szczegółów o panamskich skandalach, zamieszcza nowy artykuł o tej sprawie, tem ciekawszy, że obejmuje niejako całość zajść poruszających Francyę, ich początek i przebieg do dni ostatnich. Streszczenie tego artykułu będzie ze wszech miar zajmujące: w roku 1885, opowiada „Vidi,“ po zwycięstwie radykalistów przy powszechnych wyborach panem sytuacyi był Korneliusz Hertz, który do tryumfu radykalizmu niemało się przyczynił. Wówczas rozpoczęły się ciężkie chwile Towarzystwa panamskiego. Hertz przyszedł do Karola Lessepsa i powiedział mu: „dajcie mi 10 milionów, a ja podejmuję się nakłonić rząd, aby wniósł w Izbie wasz projekt o emisyi losów.“ Ponieważ administratorowie Towarzystwa mniemali, że emisya losów ocali ich przedsięwzięcie, a wpływy i stosunki Hertza były powszechnie znane, przystali na jego propozycyę i zobowiązali się pisemnie dać mu żądaną kwotę. Na tym układzie, który znajduje się obecnie w rękach Ferdynanda Lessepsa, byli podpisani obaj Lessepsowie i bar. Reinach, jako bankier Towarzystwa. W parę tygodni po zawarciu układu wniósł rząd w Izbie projekt o emisyi losów panamskich, który jednak był tak zimno przyjęty, że musiano go cofnąć. Hertz domagał się jednak wypłaty całej umówionej kwoty, utrzymując, że zobowiązał się tylko dopomódz do wniesienia projektu w Izbie. W drodze kompromisu zapłacił mu Lesseps 660,000 franków. Tymczasem jednak minister robót publicznych Baïhaut wyłudził od Towarzystwa na własną rękę 375,000 fr. Aby uchronić się od nowego niepowodzenia, postanowiło Towarzystwo za radą Reinacha przekupić parlament i użyto do tego Artona, który tak dobrze wywiązał się z powierzonego mu zadania, że już 26 sierpnia 1888 r. obie Izby parlamentu zezwoliły na emisyę 2 milionów obligacyj losowych. Rząd składał się wówczas z najbliższych przyjaciół Hertza, w gabinecie bowiem zasiadali między innymi, Floquet, Freycinet i Lockroy. Gdy Hertz dowiedział się, że pominięto go przy tym interesie, wpadł w wielki gniew i zażądał wypłaty 10 milionów, grożąc wykryciem przekupstw Artona. — Towarzystwo układało się z Hertzem, przyczem pośredniczyli nawet ministrowie. W końcu umówiono się, że Hertz otrzyma 9 milionów ratami. Całkowitą tę kwotę Hertz otrzymał, ostatnie 4 miliony dopłacił Reinach z własnej kieszeni, gdyż Lessepsowie byli już zrujnowani. Ale Hertz żądał więcej, a gdy dowiedział się raz, że Reinach otrzymał od Towarzystwa 3,800.000 franków, z których mu odesłał tylko 2 miliony, zagroził skandalem. Wówczas Reinach przesłał mu listę osób przekupionych z wykazem kwot rozdzielonych, aby przekonać Hertza, że pieniędzy Towarzystwa nie zatrzymał dla siebie. Jest to owa słynna lista, którą Reinach podyktował Stephanowi, i następnie odesłał do Anglii za pośrednictwem p. Clémenceau. Gdy Hertz otrzymał taką broń do rąk, nie pozostawało Reinachowi nic innego, jak zabić się, gdyż wymagania Hertza nie miały granic.

Powyższe wynurzenia p. „Vidi,“ których prawdziwość jest po większej części sprawdzona sądowem śledztwem, kompromitują w wysokim stopniu radykalne stronnictwo, które nietylko zawdzięcza swoje powodzenie przy wyborach poparciu i pieniądzom indywiduów tego rodzaju, co Hertz, ale usiłowało potem za pomocą niskich intryg ubezwładnić najwybitniejszych swoich przeciwników. Usiłowania te skończyły się niefortunnie, gdyż zarzut przekupstwa spadł następnie na najbliższych przyjaciół radykalizmu.

Korespondencya „Czasu“.

Poznań 24 stycznia.

(*) Sprawa Schwalbego chwilowo już u nas przycichła; dogryzają tylko ostatnie kostki polemiczne różne „organy“ opinii, przesadzając się w reklamach dla swego pojmowania rzeczy, jedynie zbawczego. Niektóre z ślepej nienawiści nawet wprost zachęcają p. Schwalbego i jego wyżej stojących popleczników do wytrwania na obranej drodze. Wszystko to nie pomoże, rzeczy pójdą swoim trybem, a nie pokątnemi manowcami poszczególnych uprzedzeń. O ile wiadomo, w wysokich kołach berlińskich sprawa szkolna, w odniesieniu do nas, nie została bynajmniej jeszcze odłożoną do akt.

Bardzo tu miłe wrażenie zrobiła wiadomość, nadesłana z Rzymu, że JEm. X. kardynał Ledóchowski w salonach swych urządził wspaniałe przyjęcie dla JEm. X. kardynała Dra Koppa. Obydwaj książęta Kościoła zawiązali stosunek najściślejszy, który zapewnie oddziała nader korzystnie na sprawy katolickie w obrębie dyecezyj szląskich i po za niemi. Na owem przyjęciu był także obecnym poseł pruski, p. von Bülow. Nowy X. kardynał, jak zapewniają, uczy się po polsku, żeby w danym razie z dyecezyanami górnoszląskimi stanąć w bezpośredniem porozumieniu.

Odbywa się tu obecnie w trzech kościołach wielka misya, którą osobiście zagaił w zeszłą sobotę X. arcybiskup Stablewski wzniosłą przemową do Misyonarzy na temat: *ite in vineam meam.* Przemowa ta zawiera także bardzo na czasie będący ustęp o ludziach nauki i pióra, którzy się rządzą nienawiścią, a jątrzą społeczeństwo, zamiast goić jego rany.

W parlamencie postawiło Koło polskie wypracowany przez posła Zygmunta Dziembowskiego wniosek o urządzenie sądów rolniczych na wzór sądów przemysłowych, które szybko, tanio i ze znajomością stosunków praktycznego życia załatwiają spory między chlebodawcami a robotnikami. Jest to wniosek wielkiej społecznej doniosłości i co najmniej przekazany zostanie rządowi do uwzględnienia. Dziś, kiedy sprawy tego rodzaju idą przed zwyczajne sądy, znajdują nieraz najniewłaściwsze załatwienie z powodu, że sędziowie, wyłącznie jurystyczni, nie mają najmniejszego wyobrażenia o stosunkach wiejskich i okolicznościach praktycznego życia w gospodarstwie. Koło polskie zaś, stawiając ten wniosek, dało bardzo dobry przykład, jak na arenie parlamentarnej pracować należy, żeby sobie zdobyć powagę i znaczenie.

Sprawa przedłożeń wojskowych w Berlinie i na prowincyi zajmuje wszystkie umysły z powodu kolosalnych ciężarów, jakie sprowadzić ma na podupadające coraz bardziej życie zarobkowe. — Zdaje się jednak, że rzecz załatwi się kompromisowo, skoro obiedwie strony się przekonają o bezowocności skrajnego trzymania się pierwotnych zamiarów. Tymczasem w kołach ludowych więcej zaczynają akcentować ulgę, jaką krajowi przyniesie dwuletnia służba wojskowa, zamiast dawnej, trzyletniej. Nawet na polskim wiecu w Prusach Zachodnich odezwały się głosy za koniecznością uzyskania dwuletniej służby. Lud rozumuje tak: podatki i tak corocznie zwiększać się będą, więc brać, co dają i chwycić się oburącz dwuletniej służby. O rok rychlej powracający do ognisk domowych wysłużeni żołnierze przedstawiają bardzo wielki kapitał zarobkowy. Objawy opinii ludowej w tym kierunku będą niezawodnie pożądaną wskazówką dla posłów naszych.

Tym sposobem znów z Prus Zachodnich wyszłoby nowe, a trafne pojęcie trudnej sytuacyi. Że rodacy nasi w Prusach Zachodnich, mimo słabszych sił, są dobrymi politykami, widać z wielkich sukcesów ich politycznej pracy. Odzyskali już 4 okręgi wyborcze, a przy przyszłych wyborach jest nadzieja, że odzyskają piąty. W Prusach Zachodnich dalej tak się politycy nasi potrafili postawić wobec Niemców, że właśnie tam, gdzie system rządowy jeszcze najtwardziej stoi, część poważna opinii niemieckiej zaczyna się wyrażać z uznaniem dla życzeń polskich, uznawać Polaków za równouprawnionych obywateli, głosować na polskich kandydatów i t. p. Pod tym względem Poznańskie pozostało daleko poza umiejętnością polityczną naszych rodaków w Prusach Zachodnich.

Swoją drogą i tam wre nienawiść do wszystkiego co polskie, mianowicie w prasie niemieckiej. Projektowano tu zrazu wielkie uroczystości na stuletnią rocznicę okupacyi Torunia i Gdańska. Ale jakoś ruch ten nie znalazł ogólnego poparcia, mianowicie też ze strony rządu dlatego, że miasta owe, jak wiadomo, bardzo były przeciwne okupacyi. Gdańsk zbierał już zaciężnika na jej odparcie, a Toruń także zamykał bramy. W tych okolicznościach nie bardzo można wspominać o entuzyazmie „wyswobodzenia z pod jarzma polskiego.“

Na Górnym Szląsku *Nowiny Raciborskie*, podane na proskrypcyjną listę opinii przez germanizatorskie duchowieństwo, odniosły walne zwycięstwo przed trybunałem ludu. Lud ten nie usłuchał germanizatorów i na setki powiększył liczbę prenumeratorów polskiego pisma. Bezsilnemi okazują się też wszystkie argumenta prasy niemieckiej. Wprost śmiesznym jest wreszcie wytoczony przeciwko *Nowinom* zarzut, że redaktorem polskiego pisma jest Polak, „człowiek z Polski.“ A gdy do nas corocznie setki i tysiące „ludzi z Niemiec“ przybywa na wpływowe stanowiska i tłuste posady, to przeciwko temu nie wolno podnosić głosu; ale gdy jeden Polak z Poznańskiego, pójdzie poszukać kawałka chleba na Szląsk, to zaraz powstaje wrzask o polską agitacyę na odwiecznie niemieckiej ziemi. Dla nas widocznie *Freizügigkeit* nie istnieje w pojęciu szowinistów niemieckich.

Karnawał w Poznaniu zaczyna dawać znaki życia. Zapowiedziano dwa bale na ochronki, a „Sokol“ urządza wielką maskaradę na rzecz budowy polskiej sali gimnastycznej. O „żałobie“ politycznej nie ma mowy. Usiłowano jeszcze w ostatniej chwili wprowadzić ją tylnemi drzwiami przez furtę składek na Czytelnie ludowe, ale że zarząd tegoż Towarzystwa uznał zapewne za stosowne unikać wszelkiego pozoru demonstracyi politycznej, przeto wszystko spełzło na niczem.

Na pierwszym wielkim balu dworskim w Berlinie byli także państwo Kościelscy.

25 lat autonomii w powiecie krakowskim.

W r. 1866 ustawa, zaprowadzająca reprezentacye powiatowe, jakoteż ustawa o gminach i obszarach dworskich, wprowadziły okres powiatowej i gminnej autonomii w Galicyi. W ćwierćwiekową rocznicę, w roku 1891, wezwał Wydział krajowy wszystkie wydziały powiatowe, aby przedłożyły sprawozdania ze swej 25-letniej działalności. Wydział powiatowy krakowski, oceniając słusznie ważność tego prawdziwego jubileuszu organicznej pracy, ogłasza obecnie drukiem przedłożone Wydziałowi krajowemu sprawozdanie, dodając nadto główny zarys wiadomości statystycznych o powiecie krakowskim.

Publikacya, ułożona starannie i umiejętnie przez sekretarza Rady powiatowej krakowskiej, Dra S. Stafieja, składa się z dwóch części: pierwsza zawiera „Wiadomości statystyczne“, druga „Sprawozdanie z czynności reprezentacyi powiatowej za lata 1868—1890.“

P o w i e r z c h n i a powiatu krakowskiego wynosi 499·437 klm. □, czyli 8·678 mil □; jestto więc powiat najmniejszy, tak, że bezpośrednio większy powiat grybowski ma o 85·785 klm. □ więcej, a przeciętna powiatów galicyjskich wynosi 1,060·756 klm. □. Co do p o d z i a ł u t e r y t o r y a l n e g o, powiat krakowski, pozbawiony miast i miasteczek, obejmuje 302 miejscowości, 109 gmin wiejskich i 95 obszarów dworskich.

L u d n o ś c i miał powiat, według spisu z r. 1890, ogółem 73,381, z czego męskiej 36,645, a żeńskiej 36,736. Pod względem g ę s t o ś c i z a l u d n i e n i a powiat krakowski, w którym na jeden kilometr kw. przypada przeciętnie 147 mieszkańców, mimo braku miast ustępuje jedynie powiatowi wielickiemu z gęstością zaludnienia 160 mieszkańców na 1 klm. □, a znacznie przewyższa przeciętną w całym kraju, która wynosi 84 mieszkańców na 1 klm. □. Pod względem w y z n a ń ludność powiatu obejmuje 97·67 proc. rzymsko-katolików, 2·12 proc. żydów (ogółem 1,558), jakoteż 90 grecko-katolików i 58 ewangielików. Większą liczbę rzymsko-katolików, oraz niższy stosunek żydów do ogółu ludności wykazują tylko powiaty: żywiecki i myślenicki. Co do w y k s z t a ł c e n i a e l e m e n t a r n e g o liczba umiejących czytać wynosi 32,013 (43·63 proc.), z czego 16,957 mężczyzn, a 15,056 kobiet. Analfabeci (nie wyłączając dzieci do lat 6) tworzą 56·37 proc. ludności, podczas gdy według spisu ludności z r. 1880 nie umiało czytać 62·64 procent, a przeciętna analfabetów w całym kraju wynosi 73·80 proc. R u c h l u d n o ś c i przedstawiony jest na podstawie spisów z lat 1869, 1880 i 1890. W r. 1869 liczba mieszkańców wynosiła 54,860, w r. 18-0 60,072, zaś w r. 1890 73,381; przyrost zatem ludności na jeden rok wynosił w latach 1869—1880 8·64, a w latach 1880—1890 22·15 na 1000 mieszkańców. Równocześnie przyrost ludności w całym kraju, obliczony według tego samego stosunku, był w pierwszym okresie nieznacznie (8·54), w drugim zaś okresie przeszło dwa razy mniejszy (10·90).

Co do k u l t u r y ziemi w powiecie krakowskim, zajmują role 57.615, łąki 8·902½, a ogrody 1.521 morgów, czyli razem 78·40 proc.; pastwiska zaś i lasy zajmują 17·18 proc., a przestrzenie zabudowane 0·83 proc. całej powierzchni powiatu. Na własność publiczną zatem i na nieużytki przypada 3·59 proc., to jest 2·50 proc. na wody publiczne i drogi, a 1·09 proc. na stawy, moczary i nieużytki. W porównaniu z resztą kraju, powiat krakowski, dzięki gęstości zaludnienia, posiada większy procent tych rodzajów uprawy i użycia ziemi, które są wynikiem pracy i przemysłu. I tak procent, przypadający na rolę z ogólnej powierzchni powiatu, wyższy jest o 27 proc., a na ogrody o 20 proc., w stosunku do przeciętnej w kraju. Własność tabularna, rozdzielona na 132 ciała, zajmuje w stosunku do własności nietabularnej mniejszy obszar, niż przeciętnie w kraju, gdyż tylko 31.801½ morgów, to jest 36·64 proc. Co do p r z e m y s ł u przedstawia sprawozdanie szereg gałęzi, ku którym zwraca się obecnie przemysłowa działalność mieszkańców krakowskiego powiatu, jak młynarstwo, piekarstwo, murarstwo. W ostatnich latach rozwinął się znacznie przemysł materyałów budowlanych, wyrób cegieł (15 cegielni), eksploatacya kamieniołomów (16) i wypalanie wapna. Przemysł fabryczny reprezentuje kilka koło miasta rozrzuconych fabryk. Pod względem k o ś c i e l n y m ludność rzymsko-katolicka powiatu należy do 19 parafij o rozmaitej rozległości, począwszy od Giebułtowa, z ludnością katolicką 930, do Liszek, obejmujących 8 gmin i 7 500 mieszkańców.

S z k ó ł l u d o w y c h było, z końcem roku 1890, zorganizowanych i czynnych 50. W roku 1891/2 z liczby 9,095 dzieci w wieku szkolnym, uczęszczało na naukę codzienną 7,871. Ogólne koszta utrzymania szkół, ponoszone w większej połowie przez gminy (54·14 proc.). wynosiły, według budżetu z roku 1890, złr. 38.112. Obliczając nietylko zwykłe koszta utrzymania szkół, lecz także jednorazowe lub w dłuższych odstępach czasu powtarzające się wydatki, dochodzimy do wyniku, że prestacye gmin i obszarów dworskich powiatu krakowskiego na rzecz szkolnictwa ludowego wynosiły w roku 1890 w cyfrach okrągłych ze strony gmin 32,000 złr., to jest 37·87 proc., a ze strony obszarów dworskich 4.500 złr., to jest 12·34 proc. ich podatków bezpośrednich. Ogólna suma p o d a t k ó w b e z p o ś r e d n i c h, przypisanych w roku 1891, wynosi 120,930 złr., z czego 84,482 (69·86 proc.) przypada na gminy, a 36,448 (30·14 proc.) na obszary dworskie.

KWAŚNE WINOGRONA.

(30) POWIEŚĆ

przez *Abgar-Sołtana.*

(Ciąg dalszy).

Długo jeszcze pan Dżory zrzędził, ubierając się powoli i z namysłem. Stara Bulbecka starała się całą siłą swej elokwencyi wytłumaczyć mu, że wszystko to tylko na dobre wyjdzie, naprózno jednak, młody Rahoński w jak najgorszym humorze poszedł przywitać siostrę.

Spotkanie to z bratem było bolesnym cierniem wśród szarego i pochmurnego życia biednej sieroty. Wszystkie te zarzuty, które słyszała Bulbecka, wypowiedział Frani wobec ciotki i panny Ireny, i wypowiedział w tak przykry sposób, że nawet panna Irena oburzyła się nań i stanęła ostro w obronie biednej dziewczyny.

Pani Wolecka była zdania: że dobrze się stało, iż Frania do Lwowa przyjechała, bo tu i nauczyć się czegoś pożytecznego może i prędzej stosowną partyę znajdzie.

— Tak! Pewno za jakiegoś profesora! — syknął przez zaciśnięte zęby Dżory, który ludzi tego fachu znosić nie mógł i pogardzał nimi głęboko.

— Oh, żeby tak jej Bóg dał, żeby się Korpeckiemu podobała, to losby zrobiła. Pan Korpecki napewno kiedyś zostanie dyrektorem gdzieś na prowincyi.

Młody człowiek zatknął uszy obu dłońmi i zaczął się śmiać ironicznie, dziwnie podobnie do Oskara.

— Ha! ha! ha! — rozlegał się ten ostry, świszczący, bezlitośnie ironiczny śmiech. — Z Rahońskich Korpecka. Ślicznie to brzmi. Szkoda, że ciocia nie uznała za stosowne znaleść jej partyę inną. Ot i pan Dziubiel lub pan Srokosz mogliby ponoś obaj być pretendentami do ręki panny Rahońskiej...

Rozmowa, w podobnym tonie prowadzona, potrwała jeszcze z pół godziny, poczem pan praktykant namiestnictwa wyciągnął złoty zegarek, popatrzył nań i narzekając, że spóźni się o całą godzinę do biura, pożegnał lekkiem skinieniem głowy ciotkę, siostrę i kuzynkę i opuścił pokój.

Frania zalewała się łzami i szlochała tak, że z trudnością przychodziło Bulbeckiej uspokoić ją choć trochę.

— Wszystko to zrobiła niemiecka edukacya — lamentowała stara półgłosem — od kiedy dali go do tego nieszczęśliwego Wiednia, od tego czasu wszyscy na bok, a on tylko najpierwszy, nawet nieboszczykowi panu, świeć Panie nad jego duszą, nie darował, a gadał taksamo, jak tu do nas. Prawda że pieniędzy nie tracił, ale za to straszną ambicyę w sobie wychował, a to niedobrze, oh! niedobrze.

Około dziesiątej panna Irena, odziawszy się elegancko, wyszła na lekcyę; Frania została w towarzystwie ciotki i Bulbeckiej. Pani Wolecka lubiła starą ochmistrzynię; pamiętała ją doskonale jeszcze z czasów, gdy do siostry, a później do szwagra przyjeżdżała z dziećmi; przy Irenie nie wdawała się w rozmowy ze staruszką, bo żenowała się poprostu córki; gdy jednak znalazły się we dwie, w towarzystwie tylko zapłakanej Frani, ucięły sobie rozmowkę, która aż do samego obiadu się przeciągnęła. Wspomnieniom nie było końca; przypominały sobie nawzajem najdrobniejsze szczegóły życia w Pługowie; częstokroć srokata krowa, lub karmny wieprz stawały się przyczyną chwilowej sprzeczki. Bulbecka jednak rychło się opamiętywała i przyznawała pozornie słuszność pani Woleckiej, choć w duszy była pewna, że ona to miała racyę, a nie „siostra nieboszczki pani,“ która w mieście pozapominała już pewno o wszystkiem, co się tyczy gospodarstwa wiejskiego.

Frania, przysłuchując się tej rozmowie, zwolna płakać przestała i siłą wyobraźni przeniosła się w te czasy, o których dwie te, wiekiem pochylone kobiety, rozmawiały z takiem zajęciem i zapałem. Przed jej oczyma stawały, jak żywe, i krowy i konie i psy i drób pługowski i służba cała; odżywało całe gospodarstwo wraz z licznymi rezydentami, gracyalistami, z całym tym tradycyjnym aparatem staroszlacheckiego dworu polskiego, który we wspomnieniach wydziedziczonych zmienia powoli kontury i przeobraża się w jakiś dwór, niby monarszy, niby królewski. Jak długo była w Rahończy, nie czuła, że to tradycyjne otoczenie znikło dla niej na zawsze; zawsze była bratanicą dziedzica, jasną panienką, i choć używana do spełniania posług klucznicy, jednak odbierała od większej części starej służby honory, należne krwi dziedziców. Teraz w mieście odrazu poczuła, że nawet złudzenie wszelkie prysło już bezpowrotnie; chwilami migał się jej jeszcze przed oczami duszy zamaszysty cień Jerzego Rawicza na tle ludnego i gwarnego dworu wśród stepów ukraińskich; marzenia te jednak tłumiła gwałtownie, słowa brata, ciotki i kuzynki tak podziałały, że nawet Bulbecka nie ośmielała się już głośno podniecać w niej nadziei.

Przy obiedzie nic prawie nie jadła; siedziała zamyślona, wpatrzona w próżny talerz. Pomimo jednak tej pozornej obojętności, obiad u pani Woleckiej zrobił na niej dziwnie przykre, przygnębiające wrażenie; przywykła była, tak w domu, jak w Rahończy, do świetnego nakrycia, złożonego z kryształów, porcelany doskonałej i śnieżno białej bielizny, do potraw, ułożonych estetycznie i elegancko; tu nakrycie składało się z fajansowych, grubych talerzy, z ordynarnego szkła, a czystość bielizny pozostawiała bardzo wiele do życzenia, kawałki białej sztuki mięsa, poszarpane niewprawną ręką młodej, nieumiejętnej kucharki, robiły na niej wrażenie pożywienia, które zazwyczaj sama podawała ulubionym psom swego ojca, lub później stryja.

Wrażenie to dostrzegła bystra Irena i niby bez żadnej głębszej myśli spytała jej, uśmiechając się smutnie, dlaczego nie je?

— Nie mam zupełnie apetytu — brzmiała odpowiedź.

Rzekłszy to, wzdrygnęła się tak widocznie, że zauważyła to nawet pani Wolecka; przyczyną wzdrygnięcia się był półmisek pierogów z serem, rozgotowanych w niemożliwym do spożycia stanie, który wniosła właśnie kucharka i postawiła przed gospodynią domu. Krzyk chłopaków, oburzonych na niezdarność kucharki, dopełniał miary przykrości wrażenia, które odbierała Frania w tej chwili; zdawało jej się, że tam wewnątrz rwie się coś w niej, że nerwy pękają i strzępią się na drobne, mikroskopijne włókienka, że konać zaczyna. Nagle, bez wyraźnej przyczyny, wybuchnęła gwałtownym, spazmatycznym płaczem. Bulbecka wyprowadziła ją pospiesznie do pokoju pani Woleckiej i tam starała się uspokoić wszelkiemi możliwemi sposoby.

Po jej wyjściu, panna Irena skrzywiła się i zwracając się do matki, szepnęła:

— Zdaje mi się, że smutny i niemiły nabytek zrobiłyśmy w tej kuzynce. Dziewczyna widocznie rozegzaltowana przez tę starą i rozkapryszona do niemożliwości, nie umie panować nad swojemi nerwami.

— Trudno, zawsze to córka mej siostry, nie możemy jej bez opieki zostawić — odpowiedziała równie cicho matka. — Zresztą pan Rahoński obiecuje za nią płacić sześćset złotych, a to w naszem położeniu nie do odrzucenia.

Zaraz po obiedzie chłopcy porozchodzili się, a matka z córką, siedząc przy robotach w jadalni, naradzały się, w jaki sposób zapełnić czas Frani. Stanęło na tem, że postanowiono posyłać ją do muzeum przemysłowego na naukę koronkarstwa, haftu i innych robót kobiecych, oprócz tego wieczorami miała ją uczyć panna Irena przedmiotów, które okażą się najbardziej zaniedbane w jej dotychczasowem wychowaniu. Bulbecką postanowiono jak najrychlej wyprawić z powrotem do Rahończy.

— Stara do reszty jej w głowie przewraca — powtarzała uparcie panna Irena. — Gdyby pozostała nadal pod tym wpływem, to najpewniej wyrosłaby na nieznośną, sentymentalną pannicę wiejską, na idealno-strumyczkowy zabytek.

Pani Wolecka była stanowczą w wykonaniu raz postanowionych projektów. We trzy dni po przyjeździe Frani, powiedziała bez wszelkich ogródek Bulbeckiej, że życzy sobie, żeby do Rahończy powracała, bo jej dom jest tak urządzonym, że z trudnością pomieścić się w nim może Frania, a nawet marzyć nie można o zwiększeniu towarzystwa o dwie osoby. Stara łzami się zalewała przez całą noc, rano wycałowała ręce i nogi Frani, i szepcząc na jej intencyę litanię, pojechała na dworzec. Pani Wolecka zabroniła stanowczo Frani odprowadzić ją na kolej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W szczupłych ramach sprawozdania opuściliśmy niejednę ciekawą cyfrę lub zestawienie, gdyż przytaczając więcej, przytoczyć musielibyśmy zbyt wiele. Dodajmy tylko, że wiadomości statystyczne, podane powyżej w głównych zarysach, ożywiają dokładne i wszechstronne objaśnienia wydawcy, a uzupełniają liczne i staranne wykazy i tabele.

Część druga, zawierająca sprawozdanie z czynności krakowskiej reprezentacyi powiatowej, rozpada się na trzy działy: sprawy powiatu, jako takiego, sprawy drogowe oraz sprawy gmin i obszarów dworskich. We wstępie podaje wydawca zwięzłą charakterystykę poszczególnych okresów rozwoju reprezentacyi powiatowej, począwszy od r. 1868, tj. od czasu, kiedy krakowska reprezentacya autonomiczna rozpoczęła faktycznie swą działalność. Dziennik podawczy rozpoczyna się datą 4 grudnia 1867. Pierwsze posiedzenie wydziału odbyło się 10 grudnia 1867, pierwsze po ukonstytuowaniu posiedzenie rady powiatowej 2 stycznia 1868. Liczba exhibitów, najmniejsza w r. 1868 (730), wrastając stale, dochodzi w r. 1890 do 2359. Stan i historya finansów powiatu przedstawiona jest wyczerpująco. Ustawą z d. 12 sierpnia 1866 stały się powiaty samoistnemi osobami prawniczemi i przedmiotami gospodarstwa publicznego, nie zostały jednak równocześnie uposażone w żadne zasoby finansowe. Kiedy usiłowania zdobycia dla powiatu majątku zakładowego z funduszów dawnego „wolnego miasta Krakowa“ spełzły na niczem, reprezentacya powiatowa krakowska, podobnie jak inne, rozwinąć musiała ekonomiczną pracę na podstawie dodatków do podatków. Nabycie w r. 1882 za pomocą pożyczki domu przy ul. Gołębiej, a po sprzedaniu tegoż w r. 1886, kupno domu przy ul. św. Marka l. k. 514, stanowiło pierwszy zawiązek majątku powiatowego. Wartość tej nieruchomej własności powiatu wynosi według ceny kupna i kosztów adaptacyi 27.967 złr. Prócz tego utworzyła reprezentacya powiatowa dwa fundusze, a mianowicie: fundusz emerytalny dla swych urzędników, ustanowiony uchwałą rady powiatowej z dnia 2 maja 1872 r., a według stanu z d. 31 grudnia 1890 r. wynoszący 1100 złr. w efektach i 13.190 złr. na książeczce powiatowej kasy oszczędności, jakoteż fundusz stypendyjny dla synów włościan z powiatu krakowskiego, z kapitałem zakładowym 1000 złr., utworzony w r. 1886 dla uczczenia jubileuszu 40-letniego panowania Cesarza Franciszka Józefa I. Dokładny obraz całej gospodarki finansowej przedstawia umiejętne zestawienie budżetów powiatu krakowskiego za lata od 1868—1890. Wydatki reprezentacyi powiatowej, które w r. 1868 wynosiły 1009 złr., wzrastają w r. 1880 do 17.515 złr., a w r. 1890 dochodzą do 38.888 złr. Ogólna suma wydatków reprezentacyi powiatowej wynosi po koniec r. 1890 kwotę 373.818 złr., z której 82.749 złr. (22·14%) pokryły dochody własne, a 285.695 złr. (77·86%) dochody z dodatków powiatowych. W stosunku procentowym poszczególnych rodzajów wydatków, obliczonym przeciętnie z całego okresu, zajmują wydatki administracyjne 33·71%, a wydatki na drogi powiatowe i gminne 66·29%. Całość autonomicznych wydatków powiatowych przedstawia zestawienie, obejmujące również i wydatki na fundusz szkolny okręgowy, nie będący pod zarządem reprezentacyi. Ogółem wydatki całego powiatu wynoszą 429.805 złr. W przeciętnem obliczeniu z całego okresu, z sumy 100 złr. wydatków, poniesionych przez powiat, przypadnie na administracyę 29 złr. 32 ct., na drogi powiatowe i gminne 57 złr. 65 ct., a na fundusz szkolny okręgowy 13 złr. 03 ct.

Staranie o sprawy ekonomiczne ludności powiatu, o jej ekonomiczny rozwój i dobrobyt wypełniają długi szereg lat, trudów i zabiegów reprezentacyi krakowskiego powiatu. — Pierwszorzędnego znaczenia dziełem było zaspokojenie potrzeby kredytu przez założenie w 1882 r. Kasy oszczędności, zostającej pod gwarancyą powiatu. Szybki i świetny rozwój Kasy zapewnił jej w krótkim czasie stanowisko poważnej instytucyi finansowej. Stan wkładek, który w r. 1882 wynosił 81.779 złr. 16 ct., wzrósł w r. 1891 do sumy 1,907.802 złr. 78 ct. Z osiągniętej już od lat trzech nadwyżki przepisanego funduszu rezerwowego przeznaczono 6.200 złr. na cele powszechnie użyteczne w powiecie. Do działalności około ekonomicznego podniesienia ludności zaliczyć należy również kilkakrotne akcye ratunkowe z powodu spadłych na ludność powiatu klęsk elementarnych. Podczas akcyj ratunkowych, podjętych z powodu nieurodzajów w latach 1873, 1879 i 1889, jakoteż z powodu trzechkrotnych powodzi w latach 1884, 1885 i 1888 udzielono pożyczek (oprócz jednej, bezprocentowych) w łącznej kwocie 60.000 złr. i rozdano zapomóg oraz wypłacono przy umyślnie przedsięwziętych robotach publicznych 43.800 złr. Wydatki na cele oświaty ludowej, ponoszone przez powiat w ciągu 23-letniego autonomicznego okresu, wynoszą 57.694 złr.

W dalszym ciągu omawia sprawozdanie sprawy drogowe. Koszta dotychczasowego utrzymania dwóch dróg powiatowych, wrocławskiej i lisiecko-czernichowskiej, wynoszą łączną sumę złr. 76.180 złr. Kwotę 36.773 złr. pokrywają dochody własne, większą zaś część, bo 39.407 złr., pokrywają dochody z dodatków powiatowych, które też muszą zaspokajać drobne koszta administracyjne i koszta służby technicznej w kwocie 19.708 złr. Koszta utrzymania obydwóch dróg powiatowych wynoszą w przeciętnem obliczeniu na 1 rok i 1 kilometr 18·79 złr. Sprawy dróg gminnych, szczególniej od roku 1878, wysunęły się na pierwszy plan, tak, że w r. 1891 wydatki na drogi gminne stanowią 58·86% wszystkich wydatków reprezentacyi powiatowej. Reprezentacya powiatowa, objąwszy z chwilą rozpoczęcia swych czynności 27 klm. uporządkowanych dróg gminnych, wyszutrowała lub doprowadziła do względnie dobrego stanu 308 klm., wydawszy w ciągu tego czasu na drogi gminne z funduszów powiatowych 131.949 złr. Wogóle w powiecie krakowskim długość dróg szutrowanych wynosi 340·692 klm., a na jeden kilometr kwadratowy przypada przeciętnie 682 metrów dróg szutrowanych.

Obszerny ustęp poświęca sprawozdanie nadzorowi, wykonywanemu przez reprezentacyę powiatową nad gminami i obszarami dworskiemi. Nadzór nad gospodarką gminną odnosi się przedewszystkiem do majątku zakładowego gmin, obejmując tak nieruchomą, jak i ruchomą własność. Co do własności nieruchomej głównem staraniem reprezentacyi było, aby własność ta wpisaną była do ksiąg hipotecznych, a nieuszczuplona bezprawnie i odpowiednio użytkowana, gminie jaknajwiększy przynosiła pożytek. Według tabeli „stanu majątkowego gmin“, własność nieruchoma gmin w powiecie krakowskim wynosi razem 4.356 morgów 902 °☐, a po odliczeniu placów publicznych i nieużytków, 4.183 morgów, które przynoszą niski dochód 6 399 złr., czyli 1 złr. 53 ct. z morga. Nad ruchomym majątkiem zakładowym gmin wykonywała reprezentacya powiatowa nadzór ściślejszy, bo zamieniony ostatecznie w bezpośredni zarząd kapitałami zakładowemi gmin, ściągniętemi przez Wydział powiatowy i ulokowanemi w Kasie oszczędności. W 1890 roku 48 gmin miało kapitałów zakładowych gotówką 12.525 złr., efektami 7.450 złr.; 61 gmin nie miało żadnego kapitału zakładowego. Pod bezpośredni zarząd objął również Wydział powiatowy fundusze ubogich, powstałe z zapisów i grzywien, orzekanych przez władze administracyjne i sądowe. Suma funduszów ubogich wynosiła w dniu 31 grudnia 1890 r. 18.337 złr. 19 ct.

Jedną z najbardziej uwagi godnych kart sprawozdania jest tablica, streszczająca budżet z r. 1890 każdej z gmin powiatu krakowskiego wraz z dodaniem prestacyj szkolnych i parafialnych; wyjaśnia ona gospodarkę gmin, sprawę — jak słusznie zauważył wydawca — dla autonomii „ważną a mało znaną“. Ogólna suma wydatków budżetowych gmin wynosi 26.603 złr. Wyłączając wydatki gospodarcze, wypływające dla gmin z tytułu ich własności nieruchomej w kwocie 4.383 złr., pozostałe 22.220 złr. przedstawiają sumę wydatków, które gminy poniosły z powodu spełniania administracyi publicznej i poruczonego zakresu działania. Z sumy powyższej przypada 17.231 złr. (77·54%) na wydatki ściśle administracyjne, zaledwie 2.876 złr. (14·86%) na cele powszechnej w gminie użyteczności i 2.122 złr. na różne inne wydatki (7·60%). Wydzieliwszy kilka gmin bogatszych, 104 gmin w powiecie krakowskim pokryło 84·54% swych wydatków dodatkami do bezpośrednich podatków, a tylko 15·46% dochodami własnemi lub z opłat.

Następnie przedstawia sprawozdanie działalność Wydziału powiatowego, jako władzy nadzorczej w sprawach policyi miejscowej i jako władzy dyscyplinarnej. W sprawach policyi miejscowej rozpoczął Wydział między innemi akcyę, aby dla poprawy stosunków sanitarnych i do zapobieżenia pożarom, w każdym domu mieszkalnym był komin murowany. Rozwinięte w tym kierunku usiłowania, zaniechane już w r. 1888, miały ostatecznie ten skutek, że gdy w r. 1874 było na terytoryum gmin 53% domów bez kominów, to w r. 1888 28½%. Większej wagi jest działalność Wydziału w celu zaopatrzenia gmin w pompowe sikawki i zakładanie gminnych straży pożarnych. Do roku 1890 posiadały 74 gminy sikawki wraz z niezbędnemi przyborami. Charakterystycznym dowodem opieszałości, z jaką niejednokrotnie walczyć musi Wydział, jest fakt, że na członków zwierzchności gminnej orzeczono 575 razy grzywny w łącznej kwocie 3.053 złr. Na przełożonych obszarów dworskich nałożono grzywny 63 razy w łącznej kwocie 399 złr.

Sprawozdanie zamyka wyliczenie szeregu wypadków, kraj lub naród cały obchodzących, w których reprezentacya powiatowa czynny brała udział. Wogóle otrzymaliśmy dokładny, na cyfrach oparty, obraz tej wytrwałej, gorliwej i spokojnej działalności, jaką od początku autonomicznej ery rozwija w granicach własnego powiatu reprezentacya krakowska, świadoma niewątpliwie społecznego znaczenia swej pracy. Sprawozdanie Wydziału, ułożone przez Dra Stafieja z wytrawną znajomością spraw autonomicznych, jasno i bezstronnie, stanowi istotnie jubileuszowy pamiętnik autonomii w powiecie krakowskim.

Sprawa panamska.

Paryż 24 stycznia.

Wśród wielkiego natłoku publiczności, prowadził dzisiaj w dalszym ciągu wywody swoje adwokat Barboux, obrońca obu Lessepsów. Barboux dowodził, że przeniewiercze wybiegi w duchu ustaw w sprawie panamskiej nie zachodzą. Reklamy, nawet gdyby dowiedziono, że pochodzą od towarzystwa, nie mogą być uważane za oszustwo. Nie można wątpić w dobrą wiarę Lessepsa, jaka go ożywiała wówczas, kiedy obliczał koszta wybudowania kanału; co najwyżej, w obrachunkach swoich pomylił się. Ale czyż on jeden pomylił się w takich rachunkach? Obrońca wylicza liczne wypadki, w których przy przeprowadzeniu projektu przekroczono granice preliminarzy. Paryska Opera naprzykład miała kosztować 22 miliony, a kosztowała 43 miliony. Mowca zaprzecza także jakoby Lesseps w odczytach swoich o trudnościach przedsięwzięcia nie wypowiadał swoich myśli otwarcie, przypominając wśród ogólnej wesołości słuchaczy, że mer z Rouen, Ricard, późniejszy minister sprawiedliwości, który zarządził wytoczenie procesu panamskiego, w roku 1884 przy sposobności otwarcia grobli Lessepsa, obdarzał dzisiejszych oskarżonych i ich dzieło wielkiemi komplementami.

Podczas wtorkowego posiedzenia Izby deputowanych, przy obradach nad pozycyą tajnych funduszów ministerstwa wojny, zabrał głos dep. Le Prevost de Launay i oświadczył co następuje: „Doszło do naszej wiadomości, że za pewnego ministerstwa odbyły się manipulacye kasowe, wskutek których tajne fundusze częściowo obrócone były na inne cele. Nie żądam w tej mierze wcale dochodzeń; wystarczy wogóle takie sprawy w dyskusyi poruszyć, aby się już nigdy nie powtórzyły.“ (Oklaski po prawicy). Po słowach de Launaya nastąpiła mała pauza. Nikt nie zażądał głosu, ani ze strony rządu ani ze strony opozycyi. Prezydent Périer zarządził przejście do następnego tytułu w budżecie. Prezes gabinetu Rouvier zwrócił się z uśmiechem do swoich sąsiadów. Cały epizod odbył się tak szybko, że wielu posłów, którzy się znajdowali na kurytarzach, nie zdołało zdążyć na czas do sali obrad. Na następnem posiedzeniu Prevost de Launay i Millevoye zamierzają wystąpić przeciwko korespondentom pism zagranicznych przy sposobności dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Onegdaj popołudniu doszła do wiadomości biur redakcyjnych paryskich dzienników krążąca po bulwarach pogłoska, jakoby do znanego rewelatora skandalów panamskich Andrieux'go strzelono na ulicy. Wielu reporterów pospieszyło do Andrieux'go, portyer jednak nie wpuścił ich do mieszkania. Policya niema żadnej wiadomości o podobnym wypadku.

Z Bournemouth telegrafują, że Korneliusz Hertz mniej czujnie jest już strzeżony. Choroba jego podobno postępuje, a usiłowanie ucieczki ze strony ciężko chorego uważane jest za niemożliwe. W Paryżu nie wierzą w chorobę Hertza; utrzymują, że jest to tylko jedno więcej w szeregu oszustw całego życia. Wspólnik jego Arton ma się obecnie znajdować w Zofii albo w Filipopolu.

Matin odbiera od Szekelyiego z Budapesztu depeszę, w której węgierski dziennikarz twierdzi, że gdyby mu zapewniono bezpieczeństwo w Paryżu, przybyłby tam i przeprowadził dowód, iż wiadomość o Mohrenheimie pochodzi rzeczywiście od Gromiera.

W wielkim procesie o korupcyę zasiądzie na ławie oskarżonych siedmnaście osób. Osobno toczyć się będzie proces Korneliusza Hertza, Artona i deputowanego Sans-Leroy. — Jak twierdzi *Siècle*, adwokat Barboux w końcu swojej mowy w toku procesu kierowników Towarzystwa panamskiego złożyć ma pewną sensacyjną deklaracyę. — Prokurysta Blondin z „Crédit Lyonnais“ będzie prawdopodobnie wypuszczony na wolność, a dochodzenie przeciwko niemu zostanie zawieszone.

Artur Meyer, kierownik *Gaulois*, powołany wczoraj przed komisyę parlamentarną dla złożenia wyjaśnień o czeku otrzymanym przez Karola Lessepsa, odmówił swego stawienia się, ponieważ komisya ma zadanie zajmować się jedynie śledztwem parlamentarnem. W tym samym duchu syndykat prasy rozesłał dziennikom notę, oświadczającą, iż wedle poglądu syndykatu komisya ma prawo przesłuchiwać dziennikarzy jako świadków o tyle tylko, o ile ich zeznania mogą się przyczynić do wyjaśnienia śledztwa parlamentarnego.

KRONIKA.

Kraków 26 stycznia.

— **J. Eminencya X. Kardynał Dunajewski**, nie mogąc być obecnym na jutrzejszym koncercie, przesłał na ręce redakcyi *Czasu* 10 złr. na rzecz pomnika Grottgera.

— **Arcyksiążę Leopold Salvator** przejechał wczoraj wieczorem pospiesznym pociągiem z Wiednia do Lwowa.

— **JE. Marszałek krajowy ks. Sanguszko** przybył dziś rano z Wiednia do Krakowa i dziś odjeżdża do Lwowa.

— **Z Uniwersytetu**. P. Jan Gaik rodem z Tarnowa, Izaak Goldberger z Jugowic, Zygmunt Spalke ze Lwowa w Galicyi i Aleksander Dołęga Jastrzębski z Czerniowiec na Bukowinie, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

— **Konkurs**. Komitet budowy pomnika Mickiewicza ogłasza konkurs na napisanie słów do kantaty, dla odbyć się mającej uroczystości odsłonięcia pomnika. Nagrodę przeznacza w kwocie 200 złr. w. a. Termin do nadesłania utworu na ręce Dra Władysława Wilkosza oznaczony do końca lutego b. r.

W imieniu Komitetu:
Dr Władysław Wilkosz.

— **P. Sołtys** przybył do Krakowa i będzie osobiście dyrygować swojemi „Pieśniami ludowemi“ na koncercie Grottgerowskim, który się odbędzie jutro w sali Saskiej.

— **Sekcya ekonomiczna Rady miasta** odbyła wczoraj posiedzenie i przyjęła do wiadomości, że Magistrat i właściwe komisye Rady, a szczególnie komisya przemysłowa, zajmują się gorliwie urządzeniem targowicy na bydło na placu Dajwór nad Wisłą. — Dalej uchwaliła sekcya porozumieć się z władzami wojskowemi co do warunków, na podstawie których mogłaby być otwartą i przystępną dla publiczności, celem zwiedzania, smocza jama na Wawelu. —- Przyjęła do wiadomości przedłożony przez budownictwo miejskie spis realności oraz parcel, naokoło stoków Wawelu położonych, mianowicie tych realności, których wykupienie byłoby możliwem i wskazanem, celem odsłonięcia widoku na Wawel, tudzież tych placów, których zabudowanie zasłaniałoby widok na Wawel i z tego względu nabycie ich przez gminę byłoby pożądanem. — Przyjęła wreszcie sekcya do wiadomości, że z powodu braku miejsca na pralnię w zabudowaniu Braci Miłosierdzia, gdzie obecnie urządzony jest szpital miejski dla chorych na ospę osób, pralnia ta urządzoną będzie w realności miejskiej przy ulicy Bernardyńskiej. Przed przeniesieniem do pralni, bielizna zanieczyszczona będzie poddana desinfekcyi w miejskim zakładzie desinfekcyjnym.

— **Rada powiatowa krakowska** odbędzie posiedzenie jutro w piątek dnia 27 b. m. o godz. 10½ przed południem w lokalu przy ul. św. Marka. Na porządku dziennym między innemi sprawami jest uchwalenie budżetu powiatowego na r. 1893.

— **Ślub**. W kościele św. Barbary odbył się wczoraj wieczorem ślub p. Witołda Postruskiego, właściciela dóbr ziemskich, z panną Maryą, córką Włodzimierza hr. Baworowskiego. Młodej parze pobłogosławił X. Tychowski. Po ceremonii kościelnej ojciec panny młodej podejmował w Grand-hotelu grono gości weselnych.

— **Szlachetna ofiara**. Pani Aleksandra z Borkowskich Ulanowska, matka profesora naszej Wszechnicy, złożyła na rzecz Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego tytułem daru kwotę 1.000 złr. Suma ta ma być, wedle woli szlachetnej ofiarodawczyni, zawiązkiem „żelaznego funduszu chorych imienia ś. p. Kazimierza Ulanowskiego,“ odsetki zaś, z niej płynące, będą obracane na poratowanie zdrowia ubogich a chorych akademików. Kto wie, ilu biednych akademików wobec braku środków należytej kuracyi opuszcza mury Uniwersytetu z zarodem nieuleczalnych chorób, ten przyzna, że miłość matki nie mogła znaleść zacniejszego wyrazu, jak łącząc imię przedwcześnie dla rodziny i społeczeństwa zgasłego syna z fundacyą o tak szlachetnym celu.

— **Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy ś. p. hr. Michała Sołtana odprawi się w kościele św. Barbary w sobotę dnia 28 b. m. o godz. 10 rano.

— **Towarzystwo Kopernika**. Dnia 21 b. m. odbyło się doroczne zebranie oddziału krakowskiego Towarzystwa Kopernika. Po wyborze komisyi lustracyjnej nastąpił wykład prof. Dra Emila Godlewskiego pod tytułem: „Spostrzeżenia nad żywieniem się fermentu nitryfikacyjnego i chemicznemi procesami przy nitryfikacyi.“ Sumiennemu naszemu badaczowi, który niedawno wzbogacił wiedzę przyrodniczą gruntownemi spostrzeżeniami nad sposobem wzrostu roślin, udało się zbadać również jednę z tajemnic, nad rozwiązaniem której zagłębiali się obecni pracownicy w dziedzinie fizyologii botanicznej. Ze wszech miar interesującego wykładu słuchali obecni na posiedzeniu z wielkiem zajęciem i obdarzyli prelegenta rzęsistemi oklaskami.

Po sprawdzeniu rachunków zarządu przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli prof. Dr Edward Janczewski, jako prezes; prof. Dr August Witkowski, jako zastępca prezesa i prof. Julian Jaworski, jako sekretarz. Do Towarzystwa przystąpił p. Antoni Pazdrowski, prof. gimn. św. Anny. Na wniosek Dra Ernesta Bandrowskiego wybrało zebranie komisyę, która ma się zastanowić nad zadaniem: w jaki sposób możnaby rozszerzać w naszym kraju wiedzę przyrodniczą i o ile Towarzystwo Kopernika mogłoby się przyczynić do zrealizowania owej myśli.

— **W Kole literacko-artystycznem** ruch i życie towarzyskie wzmogły się w tym roku z niezwykłą siłą, dzięki energicznej zapobiegliwości wydziału. Tradycyjne „sobótki“ Koła przyciągają towarzystwo szczęśliwie dobrane i wytwarzają atmosferę serdeczności tak ciepłej i wesołości tak żywej, jaką nielatwo spotkać gdzieindziej. Ostatnią „sobótkę“ odłożono na dzień wczorajszy; ta zmiana jednak nietylko nie stała się powodem niepowodzenia wieczoru, lecz raczej zwiększyła jego świetność. Obszerny lokal Koła zaledwie mógł pomieścić liczne grono rodzin członków i osób przez nie wprowadzonych; do pierwszego kontredansa stanęło blisko 30 danserek, jaśniejących pięknością i urokiem i tyluż danserów. Ochocze tańce przerwane były śpiewem i poezyą; p. Benedyktowicz odśpiewał melodyjne piosnki ludowe, p. Siemaszkowa i p. Ruszkowski deklamowali kilka utworów z siłą i uczuciem. Gorące oklaski były objawem wdzięczności dla uprzejmych artystów, poczem bawiono się bez przerwy do godz. czwartej zrana. Przyszłe „sobótki“ zapowiadają się, jeżeli to być może, jeszcze świetniej; w karnawale odbędą się jeszcze dwie, dnia 4 i dnia 10 lutego.

— **Wenta** na korzyść ubogich chorych, zaopatrywanych przez Towarzystwo dam oraz Siostry Miłosierdzia, odbędzie się w dniach 30 i 31 b. m. w sali Towarzystwa wzaj. ubezp. pod przewodnictwem prezesowej księżnej Marceliny Czartoryskiej. W rzeczach ubóstwa i miłosierdzia chodzi przedewszystkiem o podtrzymanie i dostarczenie środków tym instytucyom i stowarzyszeniom, których skuteczna działalność oddawna jest doświadczoną. Dzieje się u nas niekiedy odwrotnie i nowe hasło, nowy pomysł wzbudza większą ofiarność publiczności. Gdy w tym roku Kraków ściągnął mniej liczny zastęp gości z dalszych stron, powstaje obawa, czy mnogie składki i widowiska na nowe cele i pomysły nie oddziałają szkodliwie dla zaopatrzenia tych, najbardziej naglących potrzeb, które winny stać na pierwszem miejscu, a do takich przedewszystkiem należy zaopatrywanie rodzin ubogich w domach, odwiedzanie nędzarzy w ich schroniskach, jak to czynią dwa Towarzystwa św. Wincentego à Paulo męskie i Towarzystwo dam.

Uznajemy gorliwość i szlachetność zamiarów komitetu obiadów „na głodne dzieci,“ przypominamy jednak zasadę: *et haec facienda et illa non omittenda*. Błoga działalność Towarzystwa dam i Sióstr Miłosierdzia, ich poświęcenie i gruntowna znajomość stanu ubogich powszechnie jest znana. Nie potrzeba dodawać, że w tej ciężkiej zimie potrzeby Towarzystw, zaopatrujących bezpośrednio rodziny ubogich, zdwoiły się, że przybyło chorych skutkiem influenzy, ospy i innych chorób, od których nasze miasto mróz nie uchronił.

Wenta Towarzystwa dam zapowiada się świetnie co do ilości i jakości, a zwłaszcza taniości towaru, który rozłożą piękne rączki pań. W magazynie p. Rajala można oglądać ozdobną szafę, arcydzieło stolarszczyzny, która pójdzie na loteryę. Ze wszystkich zbytków dzisiejszej mody najtańszym, a najbardziej estetycznym jest ten, który się zasadza na zapełnieniu mieszkań artystycznemi drobiazgami. Pod tym zaś względem dobór będzie wielki i pełen smaku, zacząwszy od pięknych wyrobów krajowych, aż do nowości Zachodu i dalekiego Wschodu. Zresztą, z wentą łączy się także wzgląd towarzyski. Małe ożywienie tegorocznej zimy w Krakowie wymaga nowej pobudki; najlepszą zawsze jest pobudka, połączona z celami miłosierdzia. Jak w dostarczeniu przedmiotów na wentę biorą udział wszystkie sfery krakowskiego społeczeństwa, tak spodziewać się należy, że sale wenty zapełni publiczność z różnych kół i kółek świata krakowskiego.

— **Petycyę** właścicieli domów, krytych gątem, podpisywać można u p. Lenerta do jutra godz. 10 rano.

— **Wieczorek muzykalno-wokalny** odbędzie się w niedzielę w lokalu Stowarzyszenia katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Praca.“ Wieczorek połączony jest z przedstawieniem amatorskiem, odczytem p. prof. Kozłowskiego i deklamacyą p. St. Konopki.

— **Śledztwo** w sprawie kradzieży, popełnionej u p. Madejewskiego, zostało już przez dyrekcyę policyi ukończone i akta sprawy w najbliższych dniach przesłane zostaną sądowi karnemu.

— **Dla „głodnych dzieci“** złożono w dalszym ciągu na ręce skarbnika komitetu p. inspektora Twaroga następujące datki: 100 złr. Kasa oszczędności miasta Krakowa; 15 złr. 50 ct. Pensyonat pp. Maciejowskiej i Falskiej; 10 złr. p. F. Koźmianowa, p. Miedniak; 3 złr. Adaś, Janinka, Jadwinia, Rausz Marya, Bielska Józefa i Sobierajska M.; 1 złr. 30 ct. pp. R. Malinowscy z Tadziem; 1 złr. pp. Kapec Floryan, Knaus Karol, Hoecke Edward.

— **Na loteryę gospodarską** nadesłano następujące datki pieniężne i fanty: (*Dokończenie*). P. Wentzl 2 duże pudła ciast do herbaty; p. Mika 12 fantów; p. Trauczyński 14 fantów; p. Hawełka 2 butelki wina, 1 wódki, 1 paczkę kasztanów, 1 ciastek, 1 opłatków karlsbadzkich; p. Mauricio 10 butelek wódki; p. J. Fischer 15 fantów; p. St. Wójcikiewicz 10 butelek miodu; p. Urban 6 butelek wódki; p. Molęcki 6 dużych pierników; p. Kurkiewiczowa 2 duże kiełbasy; p. St. Goebel 2 butelki wina, 1 araku, 1 wódki; p. Armółowicz 1 kilo słoniny, 1 kiełbasę; p. Gralewski 2 butelki wina węgierskiego; p. Landau 1 butelkę likieru, 1 paczkę herbaty; p. Merkert 6 chlebów; p. J. Federowicz 6 butelek wina; p. Barberowski 2 butelki likieru, 2 pudełka ciast; p. Przyjemski uwędził na loteryę 150 kiełbas bezpłatnie; p. Ciechanowski 4 butelki wina; p. Vaternacht 5 paczek bakalij; p. Knorek 2 słoiki marmolady i mały torcik; p. Schmidt 10 strucli; p. Liebeskind 1 paczkę ciast, wieniec fig; p. Turliński 10 buteleczek wina Vöslauera; p. Ripper 20 butelek piwa; p. Rutkowski 24 paczki mąki, kaszy i śliwek suszonych; p. Chronowski 6 półbutelek wina szampańskiego; p. Grabowski 20 pomarańcz.

— **Z kolei**. Dyrekcya ruchu kolejowego w Krakowie donosi, że z powodu zamieci śnieżnych ruch osobowy i towarowy na szlaku Jasło-Rzeszów, Jasło-Stróże-Nowy-Zagórz i Zagorzany-Gorlice dnia 26 b. m. wstrzymany został.

— **Dar**. Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gr. kat. komitetowi parafialnemu w Bachórzu na dokończenie budowy cerkwi zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Promocya**. Bronisław Henryk Michalewski, kandydat adwokatury, uzyskał wczoraj w uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

— **Sprawy ruskie**. X. Biskup Pełesz ma — według pogłosek, notowanych przez *Hałyczanina* — otrzymać sufragana. Godność ta — według domysłów tegoż dziennika — ma być przeznaczoną dla X. Dra Teofila Sembratowicza, rektora wiedeńskiego grecko-katolickiego seminaryum, który w ciągu bieżącego miesiąca dwukrotnie przyjeżdżał z Wiednia do Lwowa. Ta ostatnia okoliczność była zapewne dla redakcyi *Hałyczanina* powodem do wysnucia powyższych przypuszczeń.

Walkę przeciwko pisowni fonetycznej prowadzi niezmordowanie stronnictwo moskalofilskie w Galicyi. Niedawno wysłała „Russka Rada“ petycyę w tej sprawie do Cesarza. Obecnie wysłano z „Russkiej Rady“ we Lwowie litografowane petycye do wszystkich urzędów parafialnych grecko-katolickich z prośbą, aby swemi podpisami chciały stwierdzić, iż się solidaryzują z treścią petycyi, wniesionej do Monarchy. Petycye, przesłane urzędom parafialnym, zredagowane są w języku rosyjskim. Z tego widać, jakim językiem i jaką pisownią pragną zastąpić moskalofile galicyjscy język ruski i pisownię fonetyczną.

— **Jasełka**. Piszą z Limanowy: Prawdziwie miłą niespodziankę sprawił nam w tych czasach kierownik miejscowej szkoły ludowej, p. Józef Sikora. Oto dzieci szkolne przedstawiły scenę znakomitego układu X. Franciszka Walczyńskiego t. zw. „Jasełka.“ Kto zna, jak surowy i twardy najczęściej materyał przedstawiają dzieci szkół ludowych, ten łatwo pojmie, ile trudu musiał sobie zadać p. Sikora, aby z tego materyału dobrać odpowiednie typy, głosy, obrobić go, ułożyć, ogładzić i stworzyć wdzięczną całość i — udało mu się to w zupełności. — Dzielnej pomocy, oprócz miejscowego nauczycielstwa, użyczył p. Sikorze kierownik sąsiedniej szkoły ludowej p. Teofil Swierczyński, który wraz ze złożoną przez siebie orkiestrą amatorską akompaniował przy śpiewach, a w pauzach pomiędzy aktami uprzyjemniał słuchaczom czas doborowemi utworami, częstokroć własnego układu. Publiczność wszystkich stanów, tak z miasteczka, jak też i z okolicy, okazała silne zainteresowanie się — na wszystkich trzech przedstawieniach sala szczelnie zapełnioną była, a rzęsiste oklaski były dowodem szczerego zadowolenia i uznania; także strona materyalna, jak na tutejsze stosunki, wypadła świetnie, bo czysty dochód ze skromnego wstępu na ciepłą odzież dla ubogiej dziatwy wyniósł około 100 złr. Tu nie możemy zamilczeć, że dochód ten o dwadzieścia kilka złr. jeszcze się powiększył, dzięki staraniom pani sędziny Maryi Podgórskiej.

— **Izba handlowa** w Brodach wybrała swym prezesem p. Adolfa Byka, zastępcą jego p. Michała Kulaka.

— **Prof. Kahler** umarł onegdaj w Wiedniu w 43 roku życia. Uzyskawszy w Pradze stopień doktora medycyny, zwiedził Kahler uniwersytety zagraniczne, a w roku 1886 został profesorem specyalnej patologii i terapii w Pradze, zkąd w r. 1889 powołany został do Wiednia w miejsce Bambergera. Znakomita jego działalność, jako profesora i lekarza, oraz prace naukowe zjednały mu uznanie Cesarza, który zamianował Kahlera radcą dworu i odznaczył orderem Leopolda. Zwłoki zmarłego przewiezione zostaną dziś do Pragi. Profesorowie Nothnagel i Schrötter, przed rozpoczęciem wczorajszych wykładów, poświęcili gorące wspomnienie pamięci zmarłego kolegi. Asystent Krauss wspomniał, iż zmarły pozostawił 60 dotąd niedrukowanych rozpraw.

— **Mierzwiński**. Od współpracownika swego, bawiącego na Riwierze, otrzymuje *Kuryer Warszawski* następującą notatkę: „Ponieważ doszły nas tu wieści, że w Warszawie mniemają, jakoby Mierzwiński po ostatniej chorobie głos swój nadwerężył, muszę pogłoskom tym kategorycznie zaprzeczyć. Znakomity tenor, po kuracyi odbytej w Ems, przyjechał na wypoczynek do Nizzy (ulica Pertinax Nr. 19) i z całym zapałem oddał się studyom wokalnym. Głos Mierzwińskiego nic na sile i metaliczności nie stracił, o czem się przekonałem, słysząc go śpiewającego na prywatnym koncercie w domu hrabstwa Colonna Czosnowskich. Dr Jan Tymowski, czuwający tu nad zdrowiem Mierzwińskiego, zapewnia, że przebyte zapalenie krtani najmniejszego śladu na strunach głosowych nie zostawiło. Znakomity tenor ze wszech stron otrzymuje zaproszenia na występy, lecz stanowczej decyzyi dotychczas jeszcze nie powziął. Najpewniej wystąpi kilka razy w teatrze kasyna w Monte-Carlo razem z Kochańską. W rozmowie ze mną wspomniał, że przed zawarciem umowy z impresaryem, pragnie w kwietniu lub w maju zjechać do Warszawy i w rodzinnem mieście kilka razy zaśpiewać. Będzie to spełnienie zamiaru w roku zeszłym powziętego, a któremu jedynie choroba stanęła na przeszkodzie.“

— **Karnawał w Warszawie**. Czytamy w *Słowie*: O świetności tegorocznego karnawału wymownie świadczyć mógł wczorajszy bal u p. Józefowej hr. Tyszkiewiczowej. Zajęte przez nią, a znane warszawskiemu towarzystwu salony hr. Kossakowskiej na Nowymświecie, ze wspaniałą salą balową w stylu pierwszego cesarstwa, lśniły się od pysznych toalet i klejnotów, których blask szedł w zawody z uroczemi wdziękami nadobnych tancerek, śród których znalazł się niezwykły komplet urodziwych panien. Nie możemy wchodzić tutaj w szczegóły prywatnej zabawy, zaznaczymy więc tylko, że do kadryla i mazura stanęło 52 par, którym wielkie rozmiary sali balowej dały możność rozwinięcia się w sposób niezwykle malowniczy. Tańce przy dźwiękach orkiestry Lewandowskiego przeciągnęły się do godziny 5 zrana. Za 10 dni odbędzie się u hr. Tyszkiewiczowej bal kostyumowy.

— **Zderzenie się pociągów**. Na linii kolei żelaznej pomiędzy Wilnem a Mińskiem pociąg osobowy, nadchodzący od strony Wilna, wpadł na zagrzęzły w śniegu pociąg towarowy. Przeszło dwadzieścia osób jest ciężko rannych, kilka zaś poniosło śmierć na miejscu.

— **Misya bułgarska OO. Zmartwychwstańców w Adryanopolu** wydała za rok szkolny 1891/2 Sprawozdanie ze swojej działalności. W szkole przygotowawczej i gimnazyum było 91 uczniów, z tych 3/4 pozostających na całkowitem utrzymaniu Misyi. Dawny budynek szkolny groził zawaleniem, potrzeba go było koniecznie zastąpić innym; wprawdzie nowe zobowiązania przez to zwiększyły wydatki, ale Misya, ufna w Opatrzność Bożą, wzięła się do budowy, i w roku już przeszłym nauka odbywała się w nowym budynku. Misya, dziękując za dotychczasową pomoc, wyraża nadzieję, że ofiarność rodaków ułatwi jej nadal prowadzenie powierzonej jej przez ś. p. Piusa IX pracy wśród Bułgarów. Ze Sprawozdania dowiadujemy się, że przy zakładzie otworzono dla chłopców mniej zdolnych szkołę rzemiosł i że Ojcowie mają w Adryanopolu na przedmieściu Kaik drugi dom i kościół parafialny bułgarski, a przy nim seminaryum dyecezalne; oprócz tego istnieje od lat kilku Misya OO. Zmartwychwstańców w Małko Tyrnowo, a przy niej szkoła elementarna, licząca 187 chłopców. Sprawozdanie, które mamy pod ręką, wydrukowane zostało w drukarni OO. Zmartwychwstańców w Adryanopolu.

— **Kardynał Foulon**, arcybiskup Lyonu, umarł w stolicy swojej dyecezyi.

— **Pomieszkania robotnicze w Londynie**. Budową pomieszkań robotniczych zajmują się żywo w Londynie. Postanowiono budować t. zw. „Peabody-koszary,“ które mogą pomieścić 400 do 500 rodzin pod jednym dachem. Czynsze tych „buildings,“ stosownie do wielkości pomieszkań, wynoszą od 4 do 12 szylingów tygodniowo. Za 4 do 5 szylingów jes

pomieszkanie o dwóch pokojach, za 10 do 12 o czterech ubikacyach. Nie są więc one zapewne bardzo tanie, ani bardzo obszerne, ale ponieważ takie koszary zbudowane są tylko w mezaninie, lub, co najwyżej, wznoszą się na jedno piętro, przeto robotnik nie potrzebuje posługiwać się windami, z łatwością dostaje się do swego pomieszkania i mieszka z reguły w pobliżu centr miasta. Poza tem, domy te budowane są w sposób trwały i urządzone z możliwemi wygodami. Jest to w każdym razie już postęp.

Dowodem jeszcze większego postępu jest dom, który zbudował lord Rowton, dawny sekretarz lorda Beaconsfielda. Jest to wielki gmach, przeznaczony wyłącznie dla robotników, w zamiarze wytworzenia konkurencyi domom noclegowym, gdzie pobierają za noc od 10 do 12 centimów. Domy te są obecnie przybytkami występku i zepsucia. „The Rowton-House,“ tak nazywa się ten nowy gmach, pomieścić będzie mógł 470 lokatorów. Po złożeniu 60 centimów przychodzień otrzymuje klucz z blachą, na której mieści się numer pokoju. Nikt nie pyta o nazwisko i wszelkie legitymacye są zbyteczne. Goście mają prawo używać kąpieli, umieszczonych w suterenach, oraz łaźni, gdzie można prać ubranie i bieliznę, która suszy się w kilka minut. Sale jadalne i biblioteka, obficie zaopatrzona w stosowny dobór dzieł, oraz czytelnie są także dostępne dla wszystkich. Budowa gmachu pochłonęła, czy pochłonie 800.000 franków. Jednocześnie prawie rada hrabstwa Londynu otworzy podobny zakład, jednak z mniejszym urządzony komfortem, w którym opłata za nocleg wynosić będzie 50 centimów.

Wiadomości urzędowe.

Minister wyznań i oświecenia przyznał VIII klasę rangi: Tytusowi Słoniewskiemu, profesorowi żeńskiego seminaryum nauczycielskiego we Lwowie; Janowi Jabkowskiemu, profesorowi seminaryum nauczycielskiego w Stanisławowie; Stefanowi Klingowi, profesorowi żeńskiego seminaryum nauczycielskiego w Przemyślu i Antoniemu Żukowskiemu, profesorowi męskiego seminaryum nauczycielskiego w Krakowie.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 28 b. m. na dochód Pauliny Wojnowskiej: *Oszustka paryska* (La Bohémienne de Paris), dramat w 5 aktach pp. Kocka i Lemoine.

W niedzielę 29 b. m. po raz drugi: *Oszustka paryska* (jak wyżej).

— Dnia 25 stycznia pochmurno, w nocy obfity śnieg; termometr od —11·8 doszedł do —5·8 C. Barometr idzie w górę; o godz. 7-mej rano dnia 26 stycznia stan jego był +0·6 C. Wiatr zachodni.

W piątek dnia 27 stycznia: św. Jana Złotoustego.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Nowe wydawnictwo utworów Grottgera ogłasza wiedeńska firma Maurycego Perlesa w Wiedniu, tasama, która zajmuje się wydaniem „Królów polskich“ Matejki z tekstem prof. Smolki. Z nadesłanego nam prospektu dowiadujemy się, iż zbiór składać się będzie z 20 heliograwiur na papierze chińskim, formatu dużego (31 ctm. × 41 ctm.). Będzie nosił tytuł „Ze spuścizny Artura Grottgera“ i obejmie utwory treści patryotycznej i odnoszącej się do historyi kultury, dotąd w żadnym zbiorze niezamieszczone. Zgromadzeniem i przygotowaniem ich do wydania zajęła się siostra zmarłego przedwcześnie gienialnego twórcy, pani Marya Sawiczewska. Wydawnictwo ukazywać się będzie zeszytami po 2 tablice; cena zeszytu w subskrypcyi wyniesie 1 złr., czyli 2 marki. Zapewne nie potrzeba zachęcać naszej publiczności do prenumerowania zbioru pośmiertnego wielkiego mistrza, który jest jedną z wielkich chwał sztuki polskiej, którego serce drgało najgorętszą miłością Ojczyzny, a którego ołówek przez całe życie służył tej jednej wielkiej miłości i do najszlachetniejszych uczuć pobudza patrzących. Znana firma wydawnicza Perlesa daje rękojmię, że wykonanie reprodukcyi odpowie godnie wartości utworów.

Krajobrazy Anny Bilińskiej w liczbie piętnastu wystawiono w niedzielę na widok publiczny w warszawskiem Towarzystwie Zachęty sztuk pięknych. Peizaże, wyszłe z pod pędzla artystki, znanej dotychczas głównie, jako znakomita portrecistka, wzbudzają oczywiście żywy interes. Mają one być śliczne i wywołują podziw gromadzącej się licznie publiczności warszawskiej. Przedstawiają przeważnie widoki morskie, z brzegów zachodnio-południowej Francyi. Na wystawie znajdują się także dwa szkice Matejki, mianowicie w Towarzystwie Zachęty sztuk pięknych: „Zburzenie Brogu na ulicy św. Jana w Krakowie,“ a w salonie Krywulta „Bunt żaków w roku 1549,“ scena, której tłem jest Kollegium Jagiellońskie.

„**Biesiada literacka,**“ pismo illustrowane warszawskie, które cieszy się szerokiem kołem czytelników, rozpoczęło w pierwszych numerach b. r. druk najświeższej powieści Deotymy *Panienka*, z rysunkami Ksawerego Pilattego. Powieść osnuta jest na tle życia mieszczańskiego w średnich wiekach w Gdańsku.

Dział ekonomiczny.

Powiatowa Kasa dla chorych w Krakowie. Zamknięcie rachunkowe za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1892. *Przychód:* wkładki członków 4,243 złr. 11½ c., wkładki pracodawców 2,328 złr. 76 c., wstępne 4 złr. 62 c., grzywny 65 złr. 97 c., zwrot kosztów leczenia 137 złr. 64 c., zwrot od Zakładu ubezpieczeń 169 złr. 13 c., różne inne wpływy 240 złr. 14½ c., odsetki od gotówki lokowanej w Kasie oszczędności 65 złr. 72 c., fundusz rezerwowy z końcem 1891 r. 1,778 złr. 48 centów — razem 9,033 złr. 58 c. *Rozchód:* wypłacone zasiłki w chorobie 1,450 złr. 29 c., honorarya lekarzy 871 złr. 80 c., kontrola chorych 36 złr. 75 c., lekarstwa i opatrunki 762 złr. 64 cent., koszta szpitalne 644 złr. 73 c., podwody dla lekarzy i chorych 236 złr. 96 c., koszta pogrzebów 165 złr., koszta administracyi 1,296 złr. 33 c., odpisano 10 prc. od wartości inwentarza 26 złr. 82 c., odpisane straty nieściągniętych opłat kasowych 134 złr. 37 c., 10 prc. do funduszu zasobowego związkowego 152 złr. 41 c., różne inne wydatki 105 złr. 23 cent., teraźniejszy fundusz rezerwowy 3,150 złr. 25 c. — razem 9,033 złr. 58 c. Wykaz majątku z dniem 31 grudnia 1892: a) Stan czynny: gotówka z dniem 31 grudnia 1892 r. 406 złr. 76 c., kapitał ulokowany w pow. Kasie oszczędności 2,227 złr. 21 c., wartość inwentarza po odpisania zużycia 241 złr. 47 c., zaległe opłaty kasowe, po odpisaniu nieściągalnych, 863 złr. 77 cent. — razem 3,739 złr. 21 c. b) Stan bierny: nieuiszczone należytości osób trzecich: a) członkom kasy 27 złr. 99 c.; b) lekarzom 161 złr. 50 c.; c) apteki 63 złr. 82 c.; d) szpitali i podwód 147 złr. 70 c.; e) pogrzebu 14 złr.; f) różne inne 21 złr. 54 c., 10 prc. do funduszu związkowego 152 złr. 41 c., teraźniejszy fundusz rezerwowy 3,150 złr. 25 c. — razem 3,739 złr. 21 cent. — Liczba członków z dniem 31 grudnia 1892 r. 963.

Stemplowanie walorów. Do przebijania marek stemplowych, użytych do uiszczenia podatku od obrotu papierami wartościowemi, we wielu wypadkach używane bywają stampilie z odciskiem kolorowym, a najczęściej niebieskim. Podobne używanie znaczków stemplowych nie może jednak uważane być za prawidłowe, gdyż przestemplowanie marek dozwolone jest tylko stampilią z czarnym odciskiem. Znaczki stemplowe, przestemplowane w powyższy nieprawidłowy sposób, uważane będą jako nieistniejące, a pismo, zaopatrzone takiemi znaczkami, jako nieostemplowane. Ze względu jednak, że powyższa nieprawidłowość znalazła zastosowanie we wielu bardzo wypadkach, dozwoliło ministerstwo skarbu, aby odstąpiono od kwestyonowania takich dokumentów, które wystawione zostały przed 21 b. m., a przy których marki stemplowe, użyte do podatku od obrotu papierami wartościowemi, tylko ze względu na barwę odcisku, użytego do przestemplowania, jako nieprawidłowe uznane zostaną.

Chów koni. Na posiedzeniu komitetu dla spraw chowu koni w Galicyi dnia 3 b. m. podał referent p. radca Kleeberg do wiadomości komitetu, że z rozporządzenia ministerstwa wybrakowano ze stacyj galicyjskich ogiery: „Roan,“ „Danube,“ „Bismarck,“ zabito zaś „Gidrona“; przydzielono dla Galicyi ogiery: „Antonius I. 12“, „Morisco,“ „Antonius 9,“ „Blacksmith 11,“ „Check II 4“ i „Sagya IV 2.“ Dalej stacyę strzyżowską postanowiło ministerstwo przenieść na razie do Niebylca, póki się nie wyszuka odpowiedniejszego pomieszczenia dla tej stacyi. Wreszcie uchwalono przedstawić ministerstwu następujący wniosek. W kontraktach najmu ogierów rządowych należy umieścić następujący punkt: „Odnajmujący ogiery rządowe ma corocznie, z koni, pochodzących od ogierów rządowych, te, które uzna za odpowiednie dla celów wojskowych, zgłosić jednej z komisyj asenterunkowych w kraju do sprzedaży po cenach dla remont wyznaczonych.“

Wiedeń 26 stycznia. *(Telegram biura koresp.)* Stan Austro-węgierskiego Banku z dnia 23 b. m.:

Banknoty w obiegu	438,747,000 złr.	(—14,670,000)
Zapas kruszcowy	289,188,000 „	(+ 17,000)
Portfel wekslowy	145,845,000 „	(—11,554,000)
Lombard	21,203,000 „	(— 1,446,000)
Rezerwa banknotów nieopodatkowanych	58,748,000 „	(+13,863,000)
Obieg not państw.	339,418,000 „	(— 4,589,000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*).

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń 25 stycznia. Z Berlina telegrafują do tutejszych dzienników, że w kołach bliskich pruskiego sztabu jeneralnego silne wrażenie sprawiły wiadomości, nadeszłe o koncentracyi wojsk rosyjskich. Cała europejska armia Rosyi zebrana już jest na zachód od Moskwy. Nadejścia wiosny nie można oczekiwać z zupełnym spokojem. Pogłoski te jednak prawdopodobnie umyślnie w tym celu są rozszerzane, aby wywołać korzystne usposobienie dla niemieckiego projektu wojskowego.

Berlin 25 stycznia. Cesarz nadał rosyjskiemu następcy tronu łańcuch do orderu Czarnego orła.

Monachium 25 stycznia. Książę Ferdynand bułgarski bawi obecni w Ratysbonie u ks. Thurn Thaxis. Ztąd udać się ma książę do Anglii.

Londyn 25 stycznia. Papież Leon XIII w pośredniej drodze zapewnił rząd angielski, że będzie ze swojej strony pomagał sprawie przeprowadzenia irlandzkiego home-rule. Papież ma nadzieję ponownego zawiązania dyplomatycznych stosunków z Anglią, co za rządów Gladstona daleko łatwiej będzie można osiągnąć.

Belgrad 25 stycznia. Milan wystosował do Risticza pismo, w którem oświadcza, że pojednał się z żoną dla podniesienia powagi dynastyi. — Milan nie domaga się zmiany istniejących prawnie stosunków, ale prosi tylko o cofnięcie edyktu, wydalającego królową z granic państwa.

Telegramy własne „Czasu“.

Paryż 26 stycznia. Polityczna sytuacya pogorszyła się. Sądzą, że dzisiejsze posiedzenie Izby przyniesie nowe niespodzianki. Dzisiaj ma ogłosić sędzia śledczy Franqueville postanowienie sądu w sprawie oskarżeń panamskich, które jakkolwiek wypadnie, doprowadzi do skandalu w Izbie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26 stycznia. (Z Izby deputowanych). Rząd cofnął projekt ustawy o ordynacyi marynarskiej.

Przewodniczący odczytał pismo prezesa ministrów o wyniku sądowego śledztwa przedwstępnego, wdrożonego przeciw radcy ministeryalnemu Kaanowi, z powodu oskarżeń, podniesionych przeciw niemu przez *Deutsches Volksblatt* i dep. Luegera. Dochodzenie wykazało, że Kaan nie otrzymał ani od „Aziendy,“ ani od Towarzystwa asekuracyjnego „Foenix“ żadnych prawno-majątkowych korzyści, a komisya dyscyplinarna stwierdziła również brak wszelkiej przedmiotowej istoty przestępstwa. Prezes ministrów oświadczył, że oskarżenia, podniesione przeciw zasłużonemu i uczciwemu urzędnikowi, są bezpodstawne. Zarzuty *Deutsches Volksblatt* są złośliwemi podejrzeniami.

W dalszym ciągu dyskusyi budżetowej zauważył dep. Podlaszecki, że wysokość wynagrodzenia żandarmów za schwytanie zbrodniarzy jest w Galicyi za wielka. Poruszając oświadczenie przewodniczącego w bukowińskim procesie człowym, że żandarmerya nawet w Galicyi i Bukowinie zachowała dobrą sławę, podniósł mowca, iż oba kraje czują się temi słowami, później zresztą zaprzeczonemi, dotknięte. Mowca ubolewa nad działalnością ajentów, którzy werbują dla zagranicy galicyjskich robotników. Namiestnictwo czyni niesłusznie, przypisując winę tego ruskiemu duchowieństwu i polecając żandarmom nadzór nad kościelnemi obrządkami ruskiemi. Mowca żali się na obecny sposób traktowania Rusinów; uznaje poczynione Rusinom przez Polaków ustępstwa i prosi, aby Polacy nie identyfikowali się z rządem i podniesionych przez Rusinów przeciw rządowi zarzutów nie brali do siebie.

Wiedeń 26 stycznia. Komisya budżetowa uchwaliła tytuł „szkoły średnie,“ według przedłożenia rządowego. Rezolucya dep. Engla, dotycząca ograniczenia nauki klasycznych języków, została odrzuconą 10 głosami przeciw 9; również nad wnioskiem Mengera w sprawie obowiązkowego wprowadzenia do gimnazyów nauki języków nowożytnych, przeszła komisya do porządku dziennego. Następnie uchwaliła komisya tytuł „szkoły przemysłowe.“

Minister Gautsch dziękował Rutowskiemu i Kozłowskiemu za uznanie kroków, poczynionych przez ministerstwo oświaty w celu poparcia szkół przemysłowych w Galicyi. Ministerstwo oświaty chętnie zaspokoi i nadal życzenia i wnioski, poczynione w tej dziedzinie przez Galicyę.

Komisya usunęła z porządku dziennego rezolucyę, dotyczącą utworzenia drugiego uniwersytetu czeskiego i uniwersytetu włoskiego, poczem uchwaliła zażądać opinii wydziałów w sprawie dopuszczenia kobiet do filozoficznego i medycznego fakultetu.

Komisya uchwaliła następnie tytuł „szkoły ludowe“ i resztę tytułów budżetu ministerstwa oświaty. Podczas dyskusyi nad tytułem „szkoły ludowe,“ oświadczył minister, że utworzenie seminaryów nauczycielskich w Krośnie, Buczaczu i Nowym Targu, jest już w toku. Minister ma nadzieję, że w ciągu lat najbliższych będzie mógł stopniowo utworzyć potrzebną ilość seminaryów. Na uwagę Kaizla w sprawie zakazu obchodzenia uroczystości na cześć Komensky'ego, odpowiedział minister, iż zarządził, aby w odnośnym dniu godziny nauki w seminaryach nauczycielskich przeznaczone były na wyłożenie znaczenia Komensky'ego, nie przychylił się jednak do życzenia, aby dzień ten był wolny od nauki we wszystkich szkołach i aby urządzano uroczyste obchody. Na stanowisku tem stoi konsekwentnie zarząd oświaty, czego przykładem były uroczystości na cześć Grillparzera. Dzieciom w szkołach ludowych zapewne nie możnaby wyłożyć pedagogicznego i dydaktycznego znaczenia Komensky'ego.

Wiedeń 26 stycznia. W komisyi budżetowej oświadczył minister sprawiedliwości, że wydał do prezydentów wyższych sądów krajowych rozporządzenie, mające na celu usunięcie niewłaściwości, jakie się wkradły ostatniemi czasy przy niektórych procesach. Przewodniczący rozpraw zostali wezwani, aby unikali wszelkiego sarkazmu w swych mowach, a wobec obrońców zachowywali się ściśle rzeczowo, karcąc jednak każde wystąpienie obrony, nielicujące z godnością i powagą sądu.

Wiedeń 26 stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza zmianę postanowień ordynacyi wyborczej do Rady państwa, odnoszących się do okręgów wyborczych galicyjskich mniejszej własności Nr 3 i 13, następnie ogłasza ustawę, dotyczącą zarządzeń w sprawie konwersyi galicyjskiego długu indemnizacyjnego.

Inspektor kultury krajowej w Hildesheim, Zygmunt Gorgolewski, został mianowany dyrektorem państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie.

Brüx 26 stycznia. Według autentycznych wiadomości podczas wypadku w szybie „Fortschritt“ w Osieku zginęło 17 górników, a 7 poniosło ciężkie lub lekkie uszkodzenia. Zresztą nie brakuje nikogo. Szyb zbadała komisya śledcza aż do miejsca wybuchu. Znaleziono rozbitą fajkę, która była prawdopodobnie przyczyną pożaru.

Berlin 26 stycznia. Wczoraj o godz. 4 po południu odbył się cywilny ślub księżniczki Małgorzaty z ks. Heskim, a o godz. 4½ ślub kościelny w kaplicy zamkowej, poczem nastąpił wielki obiad dworski. Cesarz pił zdrowie pary narzeczonych. Pochód z pochodniami zakończył uroczystość.

Berlin 26 stycznia. Carewicz złożył wizytę cesarzowi i jego małżonce, jakoteż członkom domu cesarskiego, poczem przyjmował rewizyty. Prócz tego wziął carewicz udział w śniadaniu u cesarza.

Berlin 26 stycznia. Carewicz złożył wczoraj kartę u kanclerza Rzeszy.

Kolonia 26 stycznia. Do *Kölnische Ztg* donoszą z Petersburga, że stanowisko Mohrenheima jest silnie zachwiane.

Tenże dziennik podaje wiadomość, otrzymaną z Londynu, że reprezentanci angielscy przy dwo rach zagranicznych oświadczyli, iż Anglia nie zamierza bynajmniej zmieniać swej polityki w Egipcie i utrzymuje w mocy poprzednie oświadczenie.

Paryż 26 stycznia. Na posiedzeniu Izby oświadczył minister rolnictwa, w odpowiedzi na odnośną interpelacyę, że we Francyi panuje epidemicznie zaraza pyskowa; przedsiewzięto środki zapobiegawcze, a wagony, przewożące barany z Austro Węgier i Niemiec, będą desinfekcyonowane.

Paryż 26 stycznia. Barbou ciągnął wczoraj dalej swój wywód, który ukończy dopiero dzisiaj.

Paryż 26 stycznia. Nowe śledztwo, spowodowane znanem odszukaniem aktów Artona, ma się natychmiast rozpocząć. Sąd zażąda od Izby wydania kilku nowych deputowanych.

Paryż 26 stycznia. Ambasador angielski Dufferin zawiadomił rząd francuski o pomnożeniu angielskiej siły zbrojnej w Egipcie, z tą jednak wzmianką, że postanowienie to Anglii wcale nie zmienia jej planów, odnoszących się do okupacyi. Waddington otrzymał polecenie, aby zażądał od Rosebery'ego dokładnego określenia wypadków, które spowodowały ostatnie zarządzenia Anglii.

Paryż 26 stycznia. Baïhaut odstąpił od żądania, aby był sądzonym przez trybunał stanu.

Rzym 26 stycznia. Wczoraj odbyło się posiedzenie Izby. Wszystkie trybuny były przepełnione. Giolitti zażądał wyczerpującej dyskusyi nad przedłożonemi siedmiu zapytaniami i ośmiu interpelacyami w sprawie banków emisyjnych, poczem wniósł, aby obrady toczyły się w dniu dzisiejszym. Izba przychyliła się do tego wniosku.

Rzym 26 stycznia. Prezydent uwiadomił Izbę o wniesieniu licznych interpelacyj, między innemi interpelacyi dep. Lucifero, w sprawie oświadczeń Caprivi'ego w komisyi wojskowej i o politycznem, finansowem i militarnem stanowisku Włoch wśród mocarstw trójprzymierza.

Rzym 26go stycznia. *Messagero* donosi, że w biurze Banca romana odbędzie się dzisiaj ponownie rewizya domowa, mająca na celu dostarczyć szczegółów co do wypłaconych przez Tanlango i Lazzaroniego kwot osobom, które używały politycznych manewrów dla spekulacyj finansowych.

Rzym 26 stycznia. Wczoraj po południu tutaj, w Neapolu i w prowincyach południowych dało się uczuć lekkie trzęsienie ziemi.

Neapol 26 stycznia. Z powodu zaburzeń studenckich, zamknięto tu uniwersytet.

Petersburg 26 stycznia. Onegdaj odbył się w pałacu zimowym obiad galowy na cześć emira Buchary.

Bukareszt 26-go stycznia. Król powrócił tu wczoraj w południe.

Bezpośrednia komunikacya z Brailą została przywróconą; otwarty został również ruch pociągów na linii Bukareszt-Kałarasz.

Kair 26 stycznia. Na tygodniowem przyjęciu u kedywa była obecna wielka liczba wybitnych krajowców. Sytuacya jest nieco spokojniejsza.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godz. 10—2 w południe.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 26 stycznia 2 godzina 30 min. po poł.

	zł. ct.		zł. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 50	Anglobank	152 75
„ srebrna „	98 20	Union	247 25
„ 4% złota	116 70	Bankverein	117 50
„ 5% pap. nieop.	101 05	Akcye Länderbank.	236 30
Akcye ban. ausst.-w.	998 —	„ kol. Kar. Lud.	219 50
„ kredytowe	320 25	„ „ lwowsko-czerniow.	254 50
Londyn	120 85	„ „ połudn.	93 37
Napoleony	9 62	Elbethal	231 75
Dukaty	5 69	Nordbahn	2857
Marki	59 25	Staatsbahn	296 62
5% Renta węg. pap.	101 50	Alpin	53 90
4% „ „ złota	114 35	Akcye tytoniowe	168 —
Losy prem. węg.	149 25	Ruble	122 87
Losy tureckie	44 90		

Usposobienie giełdy: dość stałe.

Berlin 26 stycznia.

Banknoty austr.	168 75	4% Listy likw. pols.	64 10
Krótki Wiedeń	168 55	Akc. kol. Kar. Lud	92 75
Banknoty ros.	207 80	„ austr. kred.	173 37
5% Listy zast. pols.	66 20	Ultimo Ruble	207 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu“

ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie.

Telefonu Nr 50.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 26 stycznia.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 —	124 50
Marki niemieckie za 100	59 —	59 50
20-frankówka	9 55	9 65
Dukaty cesarskie	5 60	5 70
Ruble srebrne	1 15	1 25
Papiery wartościowe.		
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	99 25	100 25
5% „ „ „	101 —	101 75
5% „ „ „ z 10% prem.	108 25	109 25
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97 25	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	95 75	— —
4% „ „ „ „ 56 let.	95 50	96 25
4½% „ „ „ „	100 60	101 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	99 80	100 50
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	100 50	101 50
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	101 50	102 50
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
5% galicyjskie indemnizacyjne	104 75	105 50
4% „ propinacyjne	96 50	97 50
5% komun. gal. bank. kraj. I em.	— —	— —
5% „ „ „ „ II „	101 —	101 75
4% pożyczki krajowej galic.	93 —	— —
4½% „ „ „	99 25	— —
6% „ „ „	103 —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 25	99 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	339 —	— —
kolei Karola Ludwika	218 —	220 —
„ lwowsko-czerniowieckiej	252 —	255 —
Losy		
miasta Krakowa	23 50	25 —
„ Stanisławowa	41 —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 50	19 50
„ „ węgierskie	12 50	13 50
„ „ włoskie	13 —	14 —
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 25	8 —

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 25 stycznia.

	płacą zł. ct	żądają zł. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	340 —	— —
5% listy banku hipotecznego	101 10	101 80
5% „ „ hipot. z 10% pr.	108 60	109 30
4½% „ „ „	99 —	— —
4½% listy galic. banku kraj.	100 —	100 70
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	95 90	— —
4½% „ „ „ „ „	100 60	101 30
4% „ „ „ „ „ 56 l.	95 70	96 40
Galic. obligacye indemnizacyjne	105 —	— —
„ „ propinacyjne	96 50	97 20
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	99 50	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 25 stycznia.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred. ser. I	— —	102 50
5% „ „ „ „ s. II—V	— —	102 25
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	99 20
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	102 65
5% „ „ „ „ „ V	— —	102 25

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 25 stycznia.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Renty		
$4\frac{2}{10}$% papierowa	98 40	98 60
$4\frac{2}{10}$% srebrna	98 10	98 30
4% złota austryacka	116 45	116 65
5% papierowa austryacka	101 05	101 25
4% złota węgierska	114 25	114 45
5% papierowa węgierska	101 40	101 60
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	105 —	105 50
4% „ węgierskie	96 30	97 30
4½% pożyczki krajowej galic.	100 40	100 70
4% „ „ „	93 75	— —
4% propinacyjne galicyjskie	96 45	97 45
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	115 50	116 50
3% „ „ „ „ „ 1889	111 75	112 50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	108 75	109 75
5% „ „ „ „	101 —	101 80
4½% „ „ „ „	99 25	100 25
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	95 50	96 —
4½% „ „ „ „ „	100 75	101 50
4% „ „ „ „ „ 56 l.	95 50	96 —
4½% zast. gal. banku kraj.	100 —	100 20
4% austro-węg. banku	99 80	100 30
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	131 30	131 40
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 —	100 50
4% „ Koszyce-Bogumin	97 —	97 80
4% „ Lwów-Czern. opodat.	89 10	90 —
4% „ „ nieopod.	96 50	97 50
3% „ południowej	152 25	153 25
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96 75	97 75
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	151 75	152 75
wiedeńsk. banku związk. 100 „	117 —	118 —
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	392 50	394 50
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	319 —	319 50
węg. banku kredytow. 200 „	364 50	365 50
galic. banku hipoteczn. 200 „	340 —	— —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	235 30	235 90
austro-węgiersk. banku 600 „	998 —	1002
Unionbanku 200 „	249 10	247 10
kolei Albrechta 200 „	96 50	97 —
„ Alföldа 200 „	202 70	203 —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2855	2865
„ Karola Ludwika 210 „	219 75	220 75
„ Koszyce Bogumin 200 „	190 —	191 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	253 75	254 75
„ państwowej 200 „	295 75	296 25
„ południowej 200 „	93 —	94 —
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	202 50	203 50
„ węg. półn.-wschod. 200 „	— —	— —
górnicze Alpine Montan 100 złr.	53 25	53 75
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	168 25	168 75
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	146 —	— —
„ „ 1860 „ 500 „	148 75	149 75
„ „ 1860 „ 100 „	165 —	166 50
„ „ 1864 „ 100 „	193 —	193 75
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	149 50	150 50
„ regul. Cisy	141 50	142 —
austr. regul. Dunaju	130 50	131 50
miasta Wiednia z r. 1874	169 75	170 25
serbskie 100 frankowe	40 —	40 50
tureckie	44 70	45 10
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 70	8 10
kredytowe z r. 1858	193 50	194 50
miasta Krakowa	23 —	24 —
czerwonego krzyża austryackie	19 —	19 50
„ „ węgierskie	12 75	13 25
Rudolfa	24 50	25 50
miasta Stanisławowa	41 —	43 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 69	5 71
20-frankówki	9 62	9 63
Funty szterlingi angielskie	12 07	12 09
Marki niemieckie	59 25	59 30
Ruble papierowe	123 —	123 —

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr Wład. Miłkowskiego
w Krakowie

otrzymała co tylko wydane dziełko p. t.

Kwiateczki z Ars
myśli Wielebnego X. Vianney'a, proboszcza z Ars,

przerobione z francuskiego przez **M. P.** (304 2 6)

Cena egzemplarza **36 centów.**

AGRONOM

młody, energiczny, z szlacheckiej rodziny, wykształcony teoretycznie i praktycznie, od 6 lat zarządzający samodzielnie dużemi dobrami, pragnie się przenieść na taką posadę do Galicyi od 1 lipca 1893 r. — Adres: **„Dla Agronoma" poste restante Chmielnik, gubernia Kielecka.** (284-1-2)

Do sprzedania

pod bardzo korzystnemi warunkami **realność z placem frontowym** pod budowę, przy głównej ulicy w mieście Krakowie. — Bliższa wiadomość u p. **Adolfa Scherera** przy ulicy Szpitalnej Nr. 6. (313-1-2)

Główny skład

pierwszej galicyjskiej suszarni owoców i warzyw w Bochni, na sposób amerykański urządzonej, a przez Towarzystwo lekarskie w Krakowie poleconej, pod firmą

J. Michnik w Bochni

poleca skompletowane paczki pocztowe z niezbędnych w każdem gospodarstwie domowem warzyw i owoców, mianowicie:

2	paczki zupy warzywnej „Julienne" (na 80 porcyj)	złr. 1·—
1	paczka fasolki szparagowej (na 10 porcyj)	„ —·35
1	„ fasolki zielonej siekanej (na 15 porc.)	„ —·40
1	„ marchwi Karoty (na 15 porcyj)	„ —·25
1	„ groszku cukrowego (na 8 porcyj)	„ —·35
1	„ szpinaku (na 10 porcyj)	„ —·30
1	„ kapusty włoskiej (na 20 porcyj)	„ —·40
1	„ kapusty zwyczajnej (na 20 porcyj) niezrównanej do kapuśniaku	„ —·25
1	„ kapusty brukselskiej (na 10 porcyj)	„ —·50
1	„ kapusty czerwonej	„ —·40
1	„ selerów	„ —·30
1	„ porów	„ —·30
1	„ pietruszki	„ —·25
1	„ pomidorów	„ —·45
1	„ borówek kompotowych (na 15 porcyj)	„ —·25
1	„ jabłek w krążkach (na 10 porcyj)	„ —·30
1	„ gruszek struganych (na 8 porcyj)	„ —·25
1	„ śliwek kompot. olbrz. (na 8 porcyj)	„ —·20
1	„ grzybków najlepszej jakości	„ —·50
	Opakowanie darmo.	Razem złr. 7·—

Warzywa i owoce bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym i delikatnym smakiem.

Sposób użycia jest bardzo prosty. Należy zamoczyć w wodzie tetniej poszczególne warzywa i owoce przez 2 godziny, potem w tej samej wodzie gotować i jak świeże przyrządzać.

Ilość na 1 porcyę i tenże sposób użycia jest na poszczególnych paczkach warzyw podany.

Warzywa bocheńskie, przechowane w suchem miejscu, konserwują się nawet przez kilka lat, nie tracąc na dobroci. (285 1-10)

Parcelacyę majątków ziemskich

przeprowadza biegły w tych sprawach prawnik. Zgłoszenia wraz z dokładnym opisem dóbr przyjmuje: do L. 111. (238-3-3)

Central. Biuro ogłoszeń we Lwowie, ul. Kopernika L. 11.

!! PROSZĘ CZYTAĆ !!

Przy obecnym sezonie mam zaszczyt polecić swe powszechnie znane **wyroby sań i saneczek, powozów, ekwipaży** i t. p. i upraszam o łaskawe wczesne zamówienia, które wyłącznie przyjmuje mój **Główny skład powozów i sań w Podgórzu** przy ul. Rękawka pod L. 159). Cenniki na żądanie wysyłam darmo i opłatnie. (82 6-)

J. Weigl.

Przy ul. Krupniczej l. 17

w Zakładzie św. Jadwigi

będącym pod dyrekcyą WW. PP. Nazaretanek,

można zamówić wszelkiego rodzaju **szmuklerstwo.** (207 3-3)

Panna służąca

rutynowana, młoda, świadectwa posiada z domów hrabskich, kraje suknie i szyje, czesze modnie i prasuje męską bieliznę — poszukuje za pensyą 12 złr. miesięcznie posady zaraz przez **Biuro S. Satały we Lwowie, ul. Halicka 15.** (226 3-3)

W. H. UHLAND,

specyalny inżynier dla przemysłu krochmalnego w **LIPSKU-GOHLIS.**

Zakładanie nowych i przebudowanie fabryk krochmalnych wszelkiego rodzaju

dla przerobienia wszelkich krochmalnych materyałów (ziemniaki, owies, żyto, kukurudza, ryż itp.)

fabryki cukru krochmalnego, syropu, dekstryny i sago

wedle własnych, racyonalnych i zupełnie uznanych systemów. **Poręczenie za najwyższą możliwą korzyść i najlepszy pierwszorzędny towar.**

Zwykłe urządzenie, tani ruch.

Własna stacya doświadczalna, urządzona do ruchu fabrycznego. Dwudziestopięcioletnie doświadczenie! Wiele fabryk w kraju i zagranicą z najlep. skutkiem nowo założonych lub poprawionych.

Prospekta darmo. (250-2-15)

Bliższych wyjaśnień udziela **Emil Fischl w Wiedniu, IV., Wienstrasse 19.**

Obwieszczenie.

W wykonaniu ugody z dnia 30 czerwca 1891 r., a zezwolonej ustawą z dnia 25 listopada 1891 r. (D. u. p. Nr. 164), dotyczącej zakupna c. k. uprzywilejowanej galicyjskiej kolei Karola Ludwika przez państwo, podaje się niniejszem następujące do publicznej wiadomości.

Według §. 3 ustęp d) ugody będą począwszy od dnia 31 stycznia 1893 r. jeszcze niewylosowane, a w obiegu będące akcye c. k. uprzywilejowanej galicyjskiej kolei Karola Ludwika w nominalnej wartości 210 złr. w. a., zamienione przez przestęplowanie ze strony c k. zarządu państwa na państwowe obligacye długu, które odsetkowane będą półrocznie po 5 złr. w. a. bez żadnego potrącenia za podatek, stempel i należytości inne, a począwszy od dnia 1 stycznia 1900 roku w przeciągu najdalej 90 lat wypłacone zostaną w całej wartości imiennej również bez żadnego potrącenia za podatek, stempel i należytości inne.

Celem przestęplowania akcyj należy je wnieść do c. k. kasy długów państwa w Wiedniu za konsygnacyą i za odebraniem kasowego kwitu zwrotnego.

Konsygnacyę należy wystawić podwójnie.

Potrzebne blankiety wydaje bezpłatnie c. k. kasa długów państwa.

Akcye przysłane do przestemplowania, wydane zostaną po uskutecznionej czynności urzędowej stronie napowrót za złożeniem kasowego kwitu zwrotnego, a termin tego uskutecznienia będzie ogłoszonym przez c. k. kasę długów państwa.

Wiedeń, dnia 18 stycznia 1893 r. (302 3-3)

C. k. Dyrekcya długów państwa.

C. k. uprzywilejowana galicyjska kolej Karola Ludwika w likwidacyi.

Panna służąca

z Poznańskiego, poszukuje umieszczenia. — Łaskawe oferty uprasza pod adresem: **Anna Bolechowska 1892 poste rest. Kraków.** (273-2 3)

Nasienie prawdziwych

Eckendorfskich buraków,



22 razy odznaczone,

1892 r. w Królewcu 1 nagrodą,

w opieczętowanem i plombowanem oryginalnem opakowaniu od $^1/_4$ funta wzwyż poleca (2482 22 32)

Administration der v. Borries'schen Rittergüter, Eckendorf bei Bielefeld.

Kilka cetnarów makulatur

jest do sprzedania w **Administracyi „Czasu."**

Koncesyon. przez Wys. c. k. Namiestnictwo

Biuro nauczycielskie Stefanii Szurek

w Krakowie, Rynek główny L. 23,

poleca Nauczycielki i Bony różnej narodowości. (2736 6-10)

KASY

tare i nowe sprzedaje najtaniej (130 312)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.



Bez trucizny.

Śmierć myszom i szczurom „Scillin",

R. Schubardta w Tryeście.

Najpewniejszy środek do gruntownego wytępienia szczurów i myszy, (2726-10-)

dla ludzi i zwierząt domow. nieszkodliwy.

W słoikach po 25 c. i 50 c.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy słoik ma podobiznę podpisu fabrykanta.

Składy we wszystkich miastach, w **Krakowie** u aptek. K. Wiszniewskiego i u aptek. L. Rosnera; w **Zakopanem** u aptek. Tabeau; w **Bielsku** u Alfr. Blumenthala w apt „pod „Koroną"; w **Tarnowie** u aptek. L. Frauenglaza; w **Rzeszowie** u aptek. Karpińskiego.

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe we Lwowie.

Składy maszyn rolniczych: Magazyn Towarzystwa na dworcu kolei Karola Ludwika.
Magazyn Towarzystwa przy ulicy Bema Nr. 12.
Magazyn Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 3.

Powołując się na rozesłane P. T. właścicielom dóbr i wogóle rolnikom **cenniki maszyn**, zwracamy uwagę, że chcąc dzisiejszym wymaganiom zadość uczynić, postarało się Towarzystwo o **wyłączne zastępstwo fabryk wyrabiających specyalne rodzaje maszyn rolniczych** i dlatego posiada Towarzystwo tylko maszyny **wyśmienite tak co do materyału jak i konstrukcyi**, za których jakość i praktyczne zastosowanie do naszych stosunków zaręczyć może. (123-4-)

ZWRACAMY UWAGĘ NA:

Lokomobilę 8-konną z młocarnią o żelaznych ramach

z windą ze słynnej fabryki **Robey & Co. w Linkoln,** cena złr. 5550 w. a.;

Braci Eberhardt w Ulm n. D. — ulepszone i dotąd nieprześcignione **pługi różnych konnstrukcyj, a przedewszystkiem DWUSKIBOWE,** cena od złr. 28·50 do złr. 90 w. a.;

Patentowane trieury i sortowniki na wszelkie gatunki zboża Mikołaja Heida ze Stockerau, cena od złr. 46 do złr. 392 w. a.;

Patentow. siewniki do nawozów sztucznych Karola Jaeschke w Neisse Neuland i **Schloer Neumanna w Saksonii,** cena od złr. 134 do złr. 280 w. a.

ASTMY I KATARY

lecza się przez użycie Rurek i proszku tak zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIE

W Paryżu: sprzedaż hurtowa **J. Espic, ul. St-Lazare, 20**; we Lwowie: w aptekach PP. **Mikolascha, Ruckera i Wewiorskiego**; w Krakowie: w aptekach PP. **Wiszniewskiego i Redyka.** Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce. — Medal złoty na Wystawie Powszechnej 1889 r. Hors Concours.

(38-8 26)

Apteka „Zum goldenen Reichsapfel"

J. Pserhofera

w Wiedniu, I, Singerstrasse Nr. 15.

Pigułki czyszczące krew,

dawnicj zwane **pigułkami uniwersalnemi**, jako znany, lekko rozwalniający środek domowy.

Pigułki te kosztują: **1 pudełko z 15 pigułkami 21 c., 1 zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 c**, za zaliczką nieopłacone **1 złr. 10 c.** Za poprzedniem wysłaniem gotówki kosztuje opłatnie: 1 zwój pigułek 1 złr. 25 c., 2 zwoje 2 złr. 30 c., 3 zwoje 3 złr. 35 c., 4 zwoje 4 złr. 40 c., 5 zwojów 5 złr. 20 c., 10 zwojów 9 złr. 20 c. (Mniej niż jeden zwój nie posyła się).

Uprasza się wyraźnie „J. Pserhofera pigułek czyszczących krew"

zażądać i na to uważać, że napis wierzchni każdego pudełka ma podobiznę podpisu ***J. Pserhofer*** w **czerwonej** barwie, jak w opisie użycia.

Balsam na odmrożenia J. Pserhofera. 1 słoik 40 ct., z opłatną przesyłką 65 ct.

Sok z babki zaostrzonej, 1 flasz. 50 c.

Amerykań. maść goścowa, słoik 1 złr. 20 centów.

Proszek przeciw poceniu nóg cena pudełka 50 c., z opłat. przesyłką 75 c.

Balsam na wole, 1 flaszeczka 40 c., z opłatną przesyłką 65 centów.

Esencya życia (krople praskie) 1 flaszeczka 22 centów.

Angielski balsam, jedna flaszeczka 50 centów.

Proszek fiakierski piersiowy 1 pudełko 35 cent., z opłatną przesyłką 60 cent.

Pomada tannochininowa J. Pserhofera, najlepszy środek do porostu włosów, 1 słoik 2 złr.

Plaster uniwersalny prof. Steudla, 1 słoik 50 c., z opłatną przesyłką 75 cnt.

Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bulricha, środek domowy na złe trawienie. — 1 paczka 1 złr. (159 3 12)

Oprócz wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austryackich dziennikach ogłaszane krajowe i zagraniczne apteczne szczególności, nie znajdujące się zaś na składzie, sprowadzone będą na żądanie punktualnie i najtaniej. — **Rozsyłki pocztowe** jaknajspieszniej za gotówkę, większe zamówienia także za zaliczką należytości.

Za poprzedniem wysłaniem gotówki, najlepiej przekazem pocztowym, porto znacznie tańsze niż za zaliczką.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów: **Cennik wszelkich nasion, wysadków roślinnych, storczyków, palm, kwiatów doniczkowych, krzewów, róż, drzew ozdobnych, drzew owocowych itp. Zakładu ogrodniczo-handlowego Jakóba Tenglera w Krakowie, ul. Karmelicka Nr. 54.**

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go maja 1892 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
7·03	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7·11	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·10	„ „ „ „ „ „ Podgórza Pł.	
10·30	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10·40	„ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
9·20	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9·28	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.
11·05	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
5·50	po poł. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Tarnowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
6·00	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
1·00	po połud. poc. mięszany z Krakowa	**do Wieliczki.**
1·15	„ „ „ z Podgórza Pł.	
8·50	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
9·05	przed poł. poc. mięsz. z Zwierzyńca	
9·09	„ „ „ osob. z Podgórza Pł.	
9·15	„ „ „ „ „ „ przystanku	
7·05	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7·20	„ „ „ z Zwierzyńca	
7·25	„ „ osob. z Podgórza Pł.	
7·31	„ „ „ „ „ przystanku	
5·00	rano pociąg mięszany z Podgórza Pł.	**do Oświęcima.**
5·06	„ „ „ „ „ przystanku	
2·15	po poł. poc. mięszany z Krakowa	**do Oświęcima.**
2·30	„ „ „ „ z Zwierzyńca	
2·34	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2·40	„ „ „ „ „ „ przystanku	
5·50	po poł. poc. osobowy z Krakowa	**do Żywca.**
6·05	wieczór „ „ z Podgórza Pł.	
6·11	„ „ „ „ „ przystanku	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
4·50	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła
5·00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6·12	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2·15	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·25	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·09	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza.
8·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9·34	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9·42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·41	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.	**z Tarnowa,** ma w Podgórzu Pł. połączenie od Żywca
8·55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·58	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do poc. Nr. 15 w kierunku do Lwowa. Poc. Nr. 452 ma połączenie w Podgórzu Pł. do pociągu Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
8·18	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·00	wiecz. „ „ „ 452 „ Podgórza Pł.	
7·15	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5·40	rano poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą — ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic.
5·46	„ „ „ „ „ Płasz.	
5·50	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
6·05	„ „ „ „ Krakowa	
3·49	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
3·55	„ „ „ „ „ Płasz.	
4·00	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
4·15	„ „ „ „ Krakowa	
10·12	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10·16	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10·22	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
10·37	„ „ „ „ „ Krakowa	
8·53	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
5·59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9·07	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „ Krakowa	
8·24	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-81-)
8·30	„ „ „ „ „ Płasz.	
8·55	„ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*